PR CODZIENNY KONKURS PREMIOWY „GŁOSU"—patrz str. 2-ga Cena numeru 2 zł.

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III NIEDZIELA 19 PAŹDZIERNIK 1947 ROKU NR. 288 (863)

Ignacy Loga-Sowiński

Nie wolno zapominać!

(Pamięci bojowników o Polskę Ludową)

Codzienna praca, osiągnięcia i troski z nią związane, zacierają czasem w naszej pamięci obrazy niedalekiej przeszłości. Gdy patrzymy na idące pełną parą fabryki, na nasze miasto, na kraj, który odbudowuje się — zapominamy czasem o cenie krwi, którą Naród okupił wolność, zapominamy o ofierze życia tych, którzy ginęli z myślą o Polsce Ludowej.

Nie wolno, nie wolno zapominać o straszliwych czasach okupacji, nie wolno zapominać o walce — nie wolno zapominać — bo pamięć o okupacji, i o walce nakłada na nas obowiązek czujności i pracy. Aby już nigdy naród nie zaznał niewoli.

Historia okresu wojny nas uczy. I z tej straszliwej lekcji musimy wyciągnąć wnioski na dalszą pokojową przyszłość.

Od pierwszych chwil najazdu hitlerowskiego, od pierwszych dni okupacji proletariat Łodzi nie uległ — walczył.

Przed 1939 r. sanacja uzurpowała sobie prawa i przywileje szermowania hasłami patriotyzmu. C. zakłamani reprezentanci klas posiadających okazali się zdrajcami narodu — zaprzedali nas Hitlerowi. Obóz sanacji poszedł drogą hańby, zdrady, ucieczki, w kraju pozostał lud pracujący i lud pracujący zmagając się z okupantem wykazał swój głęboki, szczery, prawdziwy patriotyzm, nieugiętą wolę walki.

Czerwona Łódź dowiodła, że godna jest swych bojowych tradycji. Mimo warunków terroru, wywózek, przesiedlania, mimo groźby gestapo — w fabrykach już w pierwszych miesiącach r. 1939 — 40 powstają komitety sabotażowe. Robotnicy kierowani nieomylnym instynktem klasowym znajdują właściwą drogę, — przeciwstawienia się najeźdźcy. Komitety sabotażowe łączą się zczasem i powstaje organizacja „Front Walki za Naszą i Waszą Wolność". Ta oto organizacja staje się na łódzkim terenie trzonem Polskiej Partii Robotniczej.

PPR wyrasta z najżywotniejszych interesów narodu. PPR wskazała drogę ocalenia przed zagładą, na którą skazał nas hitleryzm, drogę bezkompromisowej walki; wbrew reakcji, która naród uczynić chciała biernym.

PPR — partia mas pracujących powiązała dążenia mas do wyzwolenia i narodowego i społecznego. Ten program pisany był krwią najlepszych synów Polski, najlepszych aktywistów partii.

Dziś czerwone sztandary PPR chylą się nad trumnami bohaterów. Członkowie PPR, Gwardii Ludowej, organizacji młodzieżowej „Promieniści" żyli i ginęli z myślą o Polsce Ludowej.

Kim byli ci, którym dziś hołd składa czerwona Łódź?

Byli robotnikami, z ruchem robotniczym zespoleni przez całe życie. Trudno o nich mówić nam, którzy byliśmy związani z nimi najserdeczniejszymi więzami wspólnej pracy i walki.

Leon Koczaski, Stefan Przybyszewski i Czesław Szymański członkowie obwodowego komitetu PPR — przed wojną w KPP walczyli o lepsze jutro klasy robotniczej. I tę walkę najszachetniej pojętą prowadzili dalej w szeregach PPR. Długoletni udział w ruchu robotniczym ukształtował z nich ludzi mocnych, świadomych i gotowych na wszystko. Ich śmierć była tak twardą i bohaterską jakim było ich życie. Zginęli na posterunku — „Władek" Przybyszewski na śmierć zamęczony przez gestapo, „Ceniek" Szymański w boju partyzanckim w Lasach Psarskich, „Bolek" Koczaski od skrytobójczej kuli NSZ-owca — poplecznika niemieckiego. Obok stałych, wypróbowanych przywódców czcimy pamięć tych działaczy, którzy przyszli do PPR przekonani koniecznością walki z okupantem — jak „Wera" Wedman — robotnica od Gajera — sekretarz dzielnicy Górnej Prawej PPR, Jan Stępień („Wąsik"), członek grupy specjalnej Gwardii Ludowej, Artur Maciejewski Al-owiec, organizator akcji sabotażowej w „Wimie" i wielu innych, którzy na życie i śmierć związali się ze sprawą klasy robotniczej i Narodu Polskiego.

Nasza Partia skupiła w swych szeregach szczerych patriotów i demokratów, walczących o Polskę Ludową.

Organizacja młodzieżowa „Promieniści" powstała samorzutnie. Młodzi wstąpili potym do G.L. i związali się z partią, której przodującą rolę w walce o wolność uznawali. Wszystko, co postępowe, młode, zdrowe w narodzie polskim skupiło się wokół PPR — awangardy bojowej mas pracujących.

„Promieniści" dobrze zasłużyli się Ojczyźnie. Mogą być dumni ZWM-owcy łódzcy, że ich koledzy z taką ofiarnością umieli walczyć.

I pamięć o bohaterach tej walki, o tych, co młode życie bez wahania poświęcili nigdy zginąć nie może.

Walka przynosiła za sobą nieuniknione ofiary. Ale na ich miejsce wyrastali nowi — kontynuatorzy ich bohaterskiego dzieła.

Ofiara życia bojowników nie poszła na marne. Polska Ludowa powstała i odbudowuje się.

Ale lekcja historii nie może być zapomniana. Musimy skupić wszystkie siły, aby nie dopuścić do odrodzenia się imperialistycznych zaborczych Niemiec. I dlatego przeciwstawiamy się próbom podejmowanym przez amerykański imperializm, próbom odbudowy niemieckiego agresora. Amerykański imperializm chciałby zdusić demokrację światową, chciałby panować nad światem i w zaborczych zamiarach pragnie stworzyć sobie w odrodzonych reakcyjnych, imperialistycznych Niemczech swoją bazę wojenną.

Siły pokoju i demokracji są wielkie. Najpotężniejszą z nich jest Związek Radziecki — stojący na straży pokoju narodów świata. Siły te — to nasza Polska ludowa, to demokracje ludowe środkowej i wschodniej Europy. Siły te— to masy pracujące całego świata.

I dlatego Polska Partia Robotnicza sprzymierza się ze wszystkimi siłami stojącymi na straży pokoju światowego, pokojowej odbudowy kraju.

Potężną dźwignią odbudowy naszej Ojczyzny jest jedność klasy robotniczej, jednolity front PPR i PPS.

Wespół z bratnią PPS dążyć będziemy nadal drogą, którą sami wykuliśmy, drogą do silnej suwerennej Polski Ludowej. Dążyć będziemy do szczęścia klasy robotniczej — do socjalizmu.

Pracując w myśl ideałów, dla których towarzysze Szymański, Koczarski, Przybyszewski i tylu, tylu innych oddało swe młode życie, najlepiej oddajemy hołd ich pamięci.

Ignacy Loga-Sowiński

Wybory samorządowe we Francji

przybrały charakter masowej akcji przeciw polityce Ramadiera

PARYŻ (obsł. wł.) W całej Francji odbędą się w dniu dzisiejszym wybory do zarządów municypalnych. Zgodnie z zasadą przeforsowaną przez Ramadiera i popierających go deputowanych z prawicy socjalistycznej wybory w miejscowościach, liczących poniżej 9 tys. wyborców, będą nie proporcjonalne, lecz większościowe, tj. wszystkie mandaty uzyska partia, która otrzyma większość głosów. W okręgach, w których żadna partia nie uzyska większości głosów, wybory będą powtórzone w przyszłą niedzielę. W miejscowościach liczących ponad 9 tys. wyborców wybory będą proporcjonalne.

Jak podkreślają w tutejszych kołach politycznych dzisiejsze wybory samorządowe przybrały całkowicie charakter polityczny i stanowią próbę, w której naród francuski wypowie się za lub przeciw polityce rządu Ramadiera, stosującego drakońskie środki przeciwko francuskiej klasie robotniczej i uzależniającego kraj od imperializmu amerykańskiego.

Do wyborów stają wszystkie partie francuskie.

Wyniki wyborów oczekiwane są dziś w późnych godzinach wieczornych lub jutro rano.

* * *

STRAJK TRWA

PARYŻ (obsł. wł.). Strajk pracowników kolei podziemnej i autobusów miejskich w ciągu dnia wczorajszego wybitnie zaostrzył się. Z powodu licznych incydentów władze zmuszone były wycofać z ruchu liczne samochody ciężarowe, którymi usiłowały choć częściowo zaspokoić potrzeby komunikacyjne miasta.

Wycofanie samochodów ciężarowych obsługiwanych przez wojsko, nastąpiło w wyniku wrogiej postawy ludności Paryża, manifestującej swoje uczucia solidarności ze strajkującymi.

Wczoraj odbył się zwołany przez Generalną Konfederację Pracy (CGT) wiec pracowników metra i autobusów, w którym wzięło udział około 30 tysięcy strajkujących. Na wiecu uchwalono, że komitet strajkowy będzie trwał przy swoich poprzednich żądaniach. Uchwalono wzmocnić posterunki strajkowe.

Program uroczystości żałobnych

Zbiórka wszystkich organizacji, które biorą udział w niedzielę, dnia 19 bm. w uroczystościach pogrzebowych ku czci 13 ekshumowanych bojowników Gwardii Ludowej odbędzie się o godzinie 9-ej wg. następującego planu:

1. Wszystkie delegacje z wieńcami i poczty sztandarowe stają na ulicy przed lokalem partyjnym ul. Piotrkowska 262. Po drugiej stronie ulicy zajmują miejsca wszystkie orkiestry.
2. na ul. Skorupki stają oddziały mundurowe (Wojsko Polskie, Milicja Obyw., Kompanie PW itd.) Za nimi ustawiają się wszystkie organizacje młodzieżowe oraz Szkoła Centralna PPR.
3. na ul. Św. Stanisława zbierają się delegacje Polskiej Partii Socjalistycznej oraz inne delegacje zaproszone.
4. na ul. Tymienieckiego ustawiają się koła PPR Dzielnic: „Górna-Lewa", „Górna-Prawa", „Górna", Ruda Pabianicka i „Widzew".
5. na ul. Bocznej i Tylnej ustawiają się koła PPR Dzielnic: „Bałuty", „Staromiejska", „Śródmieście-Prawe", „Śródmieście" i „Śródmieście-Lewe"

Wzywa się wszystkie organizacje aby na swoje miejsce zbiórek nie dochodziły ul. Piotrkowską, ale ulicami bocznymi.

Przypomina się kołom partyjnym o konieczności dekorowania sztandarów krepą.

Trasa konduktu pogrzebowego przebiegać będzie ul. ul. Piotrkowską Nowomiejską i Zgierską do Radogoszcza.

Wśród ciężkich bojów z okupantem niemieckim polegli bohaterowie walk o wolność i demokrację — członkowie Polskiej Partii Robotniczej, Gwardii Ludowej i organizacji młodzieżowej „Promieniści":

KOCZASKI LEON płk. (Bolek)
PRZYBYSZEWSKI STEFAN mjr. (Władek)
WEDMAN MARIA ppr. (Maria)
SZYMAŃSKI CZESŁAW ppłk. (Ceniek)
STĘPIEŃ JAN (Wąsik)
MACIEJEWSKI ARTUR
KROGULEC BRONISŁAW por. (Jastrząb)
WITULSKI MARIAN
DOMINIAK TADEUSZ
SANIGÓRSKI BOGUSŁAW
KRZYŻANIAK WACŁAW
MARCINIAK LEONARD
LISIAK EUGENIUSZ

wszyscy odznaczeni Krzyżami Grunwaldu

Uroczysty pogrzeb ekshumowanych z pola bojów — odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 19 października 1947 r. z Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262 na cmentarz w Radogoszczu.

ŁÓDZKI KOMITET
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ZARZĄD MIEJSKI ZWM

Nasza nowa powieść

Już w najbliższy WTOREK, dnia 21 bm rozpoczynamy na łamach naszego pisma DRUK NOWEJ SENSACYJNEJ POWIEŚCI RADZIECKIEJ, odsłaniającej kulisy SZPIEGOSTWA NIEMIECKIEGO podczas minionej wojny p. t.

„TAJEMNICA Ł II"
(wolny przekład z Szejnina).

Pełne napięcia i rewelacyjnych szczegółów sceny z życia „rycerzy spod ciemnej gwiazdy" niemieckiego wywiadu — walka o wiekopomny wynalazek uczonego radzieckiego — tajniki hitlerowskiej sieci szpiegowskiej — oto treść tej REWELACYJNEJ POWIEŚCI.

A WIĘC UWAGA — JUŻ WE WTOREK

Włókniarze w walce o dobrobyt narodu

Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókniarzy radzi

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne zebranie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego z udziałem przedstawicieli **wszystkich ośrodków włókienniczych w kraju.**

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia zabrał głos Przewodniczący Zarządu Głównego tow. Burski, który przemówienie swe poświęcił przede wszystkim sprawie ruchu współzawodnictwa przejścia na obsługę większej ilości maszyn w przemyśle włókienniczym. Mówca zwrócił uwagę obecnych na próby reakcji idące w kierunku hamowania współzawodnictwa i ruchu wielowarsztatowców. Tow. Burski opierając się na faktach i urzędowych dokumentach wykazał nikczemność wrogów klasy robotniczej którzy operując kłamstwem i oszustwem zdołali w swoim czasie podburzyć część robotników fabryki Poznańskiego, narażając ich na dotkliwe straty materialne.

Przechodząc do sprawy świeżo podpisanego protokółu dodatkowego do **układu zbiorowego** prelegent stwierdził, że **protokół** ten przystosowuje ten układ do nowych **zmienionych warunków pracy, kiedy to w masowy sposób począł rozwijać się ruch wielowarsztatowców. Wejście w życie nowego protokółu spowoduje poprawę bytu wielu robotników i wprowadzi większą przejrzystość w zagadnienie pracy zarobkowej.**

Drugi referat wygłosił tow. Łodyga, który w sposób szczegółowy punkt po punkcie omówił nowopodpisany protokół.

W dyskusji zabrali głos tow. tow. prez. Stawiński, Biedrzycki, Muc, Przybył, Pyrka (z Białegostoku), Łęcki (z Częstochowy) Janczakowa (z Ozorkowa), Śledziński (z Bielska), i tow. Marszałek.

W wyniku żywej dyskusji plenum Zarządu Głównego jednogłośnie postanowiło tekst protokółu przyjąć do zatwierdzającej wiadomości, a jednocześnie wezwało Prezydium do rozpoczęcia prac nad uporządkowaniem płac robotniczych i w innych branżach przemysłu włókienniczego.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej Plenum Zarządu Głównego zakończyło swoje obrady.

Podział niemieckiego złota

LONDYN, PAP. — Jak donosi agencja Reutera z Brukseli, komisja trzech mocarstw Anglii, Francji i USA powołana do **spraw zwrotu złota zagrabionego przez hitlerowców powzięła** postanowienia dotyczące **zwrotu tego złota pewnym państwom.** Na mocy decyzji **Belgia ma otrzymać 90 tysięcy 649 klg złota, Holandia 35890 kg i Luksemburg 1.929 kg.**

Komisja uwzględniła w zasadzie ponadto roszczenia Austrii i Włoch, jednakowoż ostateczna decyzja co do tych państw nastąpi w terminie późniejszym. Komisja prowadzi równocześnie rokowania z państwami neutralnymi w czasie ostatniej wojny w sprawie zwrotu złota, przesłanego nielegalnie do tych krajów przez hitlerowców. Szwecja zgodziła się już na zwrot złota, które było do niej przekazane z Niemiec, w istocie zaś pochodziło z rabunku w krajach okupowanych.

Uroczysta akademia żałobna

Wczoraj, w przededniu pogrzebu ekshumowanych z pola walki 13 bojowników o wolność odbyła się żałobna akademia.

W sali kina „Polonia" zebrali się członkowie osieroconych rodzin, przyjaciele poległych, towarzysze partyjni i zaproszeni goście.

Na podium biało - czerwony sztandar okryty kirem ocienia portrety tych, którzy padli na posterunku.

Na salę wkracza pluton honorowy. Rozpoczyna się apel poległych. Płoną znicze. W głębokiej, nabrzmiałej żałobą ciszy padają nazwiska bohaterów. Przy akompaniamencie werbla odpowiadają żołnierze: — „nieobecny — poległ na polu chwały"...

Akademia rozpoczyna się. Zagaja tow. Hyra. W prezydium zasiadają — przedstawiciel KC PPR tow. Bieńkowski, prezydent Łodzi — tow. Stawiński, wojewoda ob. Szymanek i współtowarzysze broni poległych bojowników o wolność: tow. tow.: płk. Loga-Sowiński, gen. Moczar, Jaranowska, Wedman, Piątkowski.

Głos zabiera tow. Bieńkowski. Oddając hołd pamięci poległych, mówca przypomina nauki płynące z okresu minionej wojny.

Aby już nigdy nie lała się krew polska — musimy stać na straży pokoju, przeciwstawić się imperializmowi dążącemu do odbudowy Niemiec i panowania nad światem.

Z kolei zabiera głos sekretarz Łódzkiego Komitetu PPR tow. Loga-Sowiński, który w czasie okupacji był sekretarzem komitetu obwodowego PPR.

W serdecznych słowach kreśli tow. Sowiński sylwetki poległych, — ofiarnych, oddanych dla sprawy klasy robotniczej, i narodu polskiego.

W części artystycznej tow. Jastruń odczytał własne utwory, Ewa Kunina recytowała „Elegię na śmierć Ludwika Waryńskiego" — Władysława Broniewskiego, Maria Wilkomirska odegrała polonez As-dur i Etiudę rewolucyjną Chopina. Występowała również orkiestra Tramwajarzy.

Rezolucja

plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy

Po wysłuchaniu referatu przedstawiciela Prezydium Zarządu Głównego i zapoznaniu się z treścią protokółu uzupełniającego do układu zbiorowego z dnia 15.9.46 r. i po dyskusji, plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zaw. Robotników Przemysłu Włókienniczego stwierdza, że podpisany protokół uzupełniający do umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym stanowi dalszy krok w kierunku systematycznego uporządkowania i poprawy płac robotniczych.

Nowy protokół do umowy zbiorowej uwzględnia osiągnięcia produkcyjne przemysłu polskiego, uzyskane dzięki współzawodnictwu pracy i jest szczególnie korzystny dla wielowarsztatowców, młodzieży robotniczej, a także w miarę możliwości obecnych uwzględnia sytuację najgorzej uposażonych grup robotników gospodarczych.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego uważa za słuszne postulaty wysunięte przez Prezydium Zarządu Głównego w pertraktacjach CZPWł. i stwierdza, że postulaty te zostały na ogół osiągnięte, a mianowicie:

a) zmiana systemu premiowania tak, aby każdy zwiększony wysiłek robotnika został odpowiednio wynagrodzony, co zostało osiągnięte drogą wprowadzenia nowych, bardziej sprawiedliwych tabeli premiowania;

b) wprowadzenie w przędzalniach stałych dodatków ryczałtowych dla przechodzących na zwiększoną obsługę maszyn;

c) młodzież robotnicza, początkujący tkacze i prządki oraz robotnicy innych zawodów uzyskują możność podniesienia swych zarobków już po przekroczeniu 100 procent normy;

d) uzyskanie w tkalniach przemysłu wełnianego dodatku do płacy zasadniczej w wysokości od 60—75 procent dla tkaczy, którzy przechodzą na obsługę 2-ch krosien;

e) wprowadzenie stałego dodatku wyrównawczego w wysokości 35 procent płacy zasadniczej dla robotników oddziałów gospodarczych i socjalnych;

f) wprowadzenie właściwego systemu premiowania salowych, majstrów, podmajstrzych i wykwalifikowanych robotników oddziałów mechanicznych i ruchu.

Plenarne posiedzenie Zarządu Gł. przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości protokół dodatkowy do układu zbiorowego i oświadcza, że Zarząd Gł. będzie kontynuował swoją pracę nad dalszym porządkowaniem stosunków w tej dziedzinie, nad stworzeniem najkorzystniejszych warunków pracy i płacy dla przodowników ruchu współzawodnictwa, ruchu wielowarsztatowego, ruchu łączenia zawodów dla wszystkich robotników i pracowników, podnoszących wydajność pracy i wzmagających w ten sposób bogactwo naszego kraju.

Ruch współzawodnictwa pracy, który obejmuje coraz to szersze rzesze robotników, jest jedyną drogą do podwyższenia stopy życiowej klasy robotniczej. Podniesienie wydajności pracy i ogólnego poziomu produkcji przemysłowej przyczyniło się już obecnie do obniżenia cen niektórych artykułów przemysłu państwowego. Dalsze *podnoszenie wydajności pracy przyczyni się niewątpliwie do jeszcze wydajniejszej obniżki cen, a tym samym przyczyni się do zwiększenia realnych zarobków robotniczych, a także daje w ręce państwa niezbędne środki dla podnoszenia realnych zarobków robotniczych.*

Myśl ta toruje sobie zwolna, ale konsekwentnie i stale drogą do świadomości mas robotniczych. *Współzawodnictwo pracy* między górnikami a włókniarzami, współzawodnictwo między poszczególnymi branżami przemysłu włókienniczego oraz współzawodnictwo pracy między robotnikami różnych innych gałęzi przemysłu państwowego jest tego wyraźnym dowodem.

Niemniej istnieją jeszcze w klasie robotniczej elementy, które wbrew interesom klasy robotniczej i Narodu, ulegają podszeptom propagandy reakcyjnej.

Sprowokowane przez agentów reakcyjnych przed niedawnym czasem wichrzenia, dezorganizujące produkcję w PZPB Nr 2 (d. Poznański) wymagają zwiększenia czujności wszystkich uczciwych robotników, a w szczególności członków Rad Zakładowych i Związków Zawodowych, aby w przyszłości knowania wrogów klasy robotniczej spaliły na panewce.

Zarząd Główny po zapoznaniu się z dokumentami i wynikami śledztwa, przeprowadzonego przez komisję powołaną przez Prezydium Zarządu Głównego z udziałem Inspekcji Pracy, lekarzy i władz prokuratorskich dla zbadania sytuacji w fabryce Poznańskiego stwierdza, że wieści rozsiewane *były całkowicie zmyślone przez prowokatorów reakcyjnych, stojących na usługach obcych agentur i mających na celu sianie zamętu wśród nieuświadomionych robotników,* którzy sami bez zastanowienia się powtarzali te plotki. Plenum Zarządu Głównego upoważnia Prezydium Zarządu Gł. *DO OPUBLIKOWANIA DOKUMENTÓW DOTYCZĄCYCH TEJ SPRAWY.*

Jest rzeczą karygodną, aby jedna niesprawdzona, fałszywa plotka powodowała straty produkcyjne, podważała plan odbudowy gospodarczej zniszczonego kraju i godziła w interesy samych robotników, narażając ich na straty materialne. Fakt odgrodzenia się przeważającej większości włókniarzy od tej części robotników Poznańskiego, którzy przerwali pracę za podszeptem wrogiej propagandy — jest świadectwem świadomości klasowej i poczucia obywatelskiego szerokich mas robotniczych.

W związku z imperialistyczną, awanturniczą polityką pewnych kół reakcyjnego, amerykańskiego kapitału i trustów, popierającą odrodzenie militarnej potęgi Niemiec i zagrażającą niepodległości i suwerenności narodów, hasłem dnia polskiej klasy robotniczej musi być *zrealizowanie planu trzyletniego i szybka odbudowa gospodarcza kraju.*

Jak pokazały fakty ostatnich miesięcy, przykład takich bogatych krajów, jak *Anglia i Francja, znajdujących się w obliczu katastrofy, wyczekiwanie w kolejce na pomoc dolarową prowadzi naród na brzeg przepaści.*

Jedynie wzmagając wysiłek własny i przyśpieszając odbudowę przemysłu narodowego — zbudujemy przyszłość naszego Państwa na trwałych i mocnych fundamentach, podniesiemy stopę życiową klasy robotniczej i całego Narodu.

Walka pod Głownem

Wyciągnęli się rozkosznie na prowizorycznych posłaniach. Trzy dni byli dopiero w polu, a ile już zdarzeń i wspomnień poza nimi. Pożegnanie w Łodzi, prawie ucieczka przed niemieckim aresztem, pierwsza zbiórka i pierwszy apel w łagiewnickim lesie. Potem marsz nocny do Głowna. Czołganie się po mokrej łące, pełnej złocistych kaczeńców, gniazd ptasich i wrzasku rozbudzonych czajek.

Szymański przymknął oczy i marzy. Widzi jeszcze raz tę całą drogę z łagiewnickiego lasu. Osiemnastu ludzi, prawie dzieci — powierzyło mu oto swe życie i obarczyło ramiona ciężarem dowództwa i odpowiedzialności. Uśmiechnął się na wspomnienie „pierwszego strzału", gdy Tolkowi Grabowskiemu przypadkowo wypalił nabity mauzer. Niemieckie posterunki graniczne były tuż, pod nosem, i mogła się wywiązać walka. Ale minęło. Wiatr wiał od wschodu, nie dosłyszeli.

Potem już było gorzej. Na widok biwakującego oddziału gajowy strzelił do nich z dubeltówki. Odpowiedzieli mu seriami z mauzerów.

Pod mostem w Głownie przechodzili gęsiego. Potem znów skupili się w zwartą kolumnę, aż oto teraz odpoczywają w leśniczówce w Psarach u pana Pruskiego, leśniczego lasów głowieńskich, który obchodził właśnie uroczyście dzień swego patrona.

Na werandzie siedzą goście przy stołach pracownicy leśni, gajowi. Leśniczówka jest strzeżona. Leśniczym odebrano broń dla bezpieczeństwa. Czujki pilnują dokoła. Tu rzadko zaglądają Niemcy, drżąc na widok smukłych sosen i brzóz, ubranych w wiosenną szmaragdową szatę listowia.

Ceniek bierze do ręki „sztabówkę" i wyznacza dalszą trasę marszu. Aby tylko przejść granicę. Potem znów rozproszą się i będą się przebierać do Warszawy, na umówione punkty. Gdzie pójdą? Kto wie! Gdzie rozkaże wyższe dowództwo.

Nagle we drzwiach stanął Wołos i melduje, że na drodze do leśniczówki ukazał się motocykl niemiecki.

W jednej chwili byli wszyscy na nogach. Krótki rozkaz — zdobyć motocykl i wybić Niemców. Wybiegli truchtem za opłotki. Motocykl był tuż.

I oto w lesie pełnym świegotu ptactwa, krzyku wilg złocistych i gwizdu kosów — rozlega się ciężka detonacja. Granat padł obok przyczepki. Niemcy byli już na ziemi. Zdjęli automat i rozpoczęli ogień seriami.

Strzelać było można jak do kaczek. Jeszcze chwila i będzie po nich „Ceniek" stoi przy żywopłocie i wydaje rozkazy. Podejść bliżej, rowem, zza tych jałowców, od tyłu. Brać ich, brać prędko. Duma rozpiera mu piersi — oto jest pierwsza bitwa!

Wtem na dalekiej drodze podnoszą się kłęby kurzu. Znów Niemcy! Jest jedno auto, naładowane SSowcami. O, jest drugie! Jest trzecie!

Sytuacja staje się groźna. Trzeba natychmiast decydować. Przestawiać ludzi. Prędko, prędko! Tyralierka, rozsypka, i strzały, strzały bez przerwy — mauzery przeciw karabinom maszynowym.

„Ceniek" Szymański decyduje w jednej chwili. Trzeba tu zostać i wziąć cały ciężar walki na siebie. Osłonić resztę oddziału, by chłopcy mogli dopaść lasu. W lesie będą bezpieczni. Wycofają się.

Kto ze mną? — pyta krótko. Sasza Kuzniecow wybiega za nim.

* * *

Leśniczówka jest już otoczona z trzech stron. Oddział gwardzistów ma przed sobą tylko otwarty szmat pola. Przebić się, przebić za wszelką cenę! Ci Niemcy od lasu, przy karabinie maszynowym są już pewni zwycięstwa. Unoszą się na kolanach, przepatrując pole. W nich! Pada jeden granat i drugi. Prosto pod szyję grającego karabinu.

Chyłkiem podrywają się z ziemi. Gniazdo niemieckiej obsługi milknie. Dwa szwabskie trupy. Trzeci Niemiec przewarca się na bok Jest pewnie ranny. Ale już nie ma czasu na dalszą rozprawę — tuż, zaraz, o kilka kroków jest las.

* * *

Szymański pochylił się, przystaje co kilka kroków i bije pewną ręką w sylwetki Niemców. Ten CKM niemiecki, zagradzający drogę chłopcom do lasu, nie daje mu spokoju. Czy dadzą sobie radę ze Szwabem?

Nagle usłyszał huk granatu. Kto rzucił? Nasi czy Niemcy? Serce mu bije z niewysłowionej radości. To nasi, to pewnie Wołos trzepnął w Szwabów „jajkiem". Tak, to Wołos! O radości — Czesiek Szymański nie słyszy już niemieckiego CKM-u za plecami. Tam strzały umilkły. Chłopcy za kilka minut będą w lesie, daleko, wolna droga przed nimi...

Szymański zrozumiał. Dla niego, dla tych kilku w opłotkach, w rowie przydrożnym nie było już odwrotu. Jeszcze chwila, jeszcze sekunda. Niemcy poderwali się z ziemi. Podbiegają do chłopca leżącego na otwartym polu. Zabrakło mu amunicji. Jeszcze chwila. Szwab zamierza się na rannego kolbą karabinu i miażdży mu czaszkę. Który to? — rozmyśla Ceniek — mierząc spokojnie ostatnim nabojem w Niemca.

Nagle świat zawirował mu w oczach. Schwycił się ręką za serce i padł na ziemię pokrytą wiosenną runią trawy.

*

Dziś na cmentarzu bohaterów w Radogoszczu złożone zostaną śmiertelne szczątki Gwardzistów i „Promienistych", którzy padli w tej pierwszej walce pod Głownem. Przy ostatnim apelu odczytane zostaną ich nazwiska — Szymański, Sanigórski, Dominiak, Witulski, Krzyżaniak, Marciniak. Obok nich spoczną we wspólnej mogile Koczaski, Przybyszewski, Maria Wedman, Krogulec, Maciejewski, Stępień i Lisiak, którzy padli również w boju z okupantem lub zginęli ze zbrodniczej ręki zdrajców z faszystowskiego podziemia w ciężkich bojach o wyzwolenie Ojczyzny.

Nad trumnami ekshumowanych pochylą się czerwone sztandary robotniczej Łodzi — przewiązane krepą żałoby.

Śmierć ich nie poszła na marne. Pamiętamy o nich i nie zapomnimy po wsze czasy, po wszystkie wieki.

Bowiem oddali wszystko co mieli — Ojczyźnie.

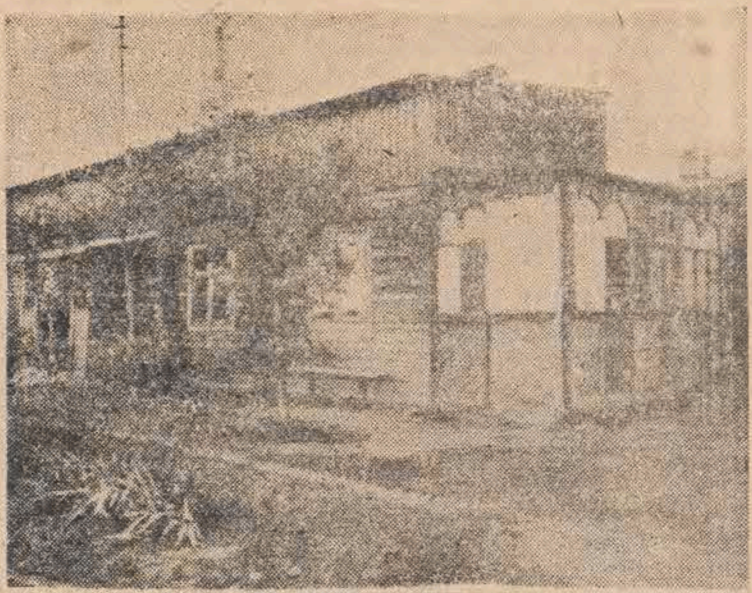
H. Rudnicki

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

OSTATNIA DROGA

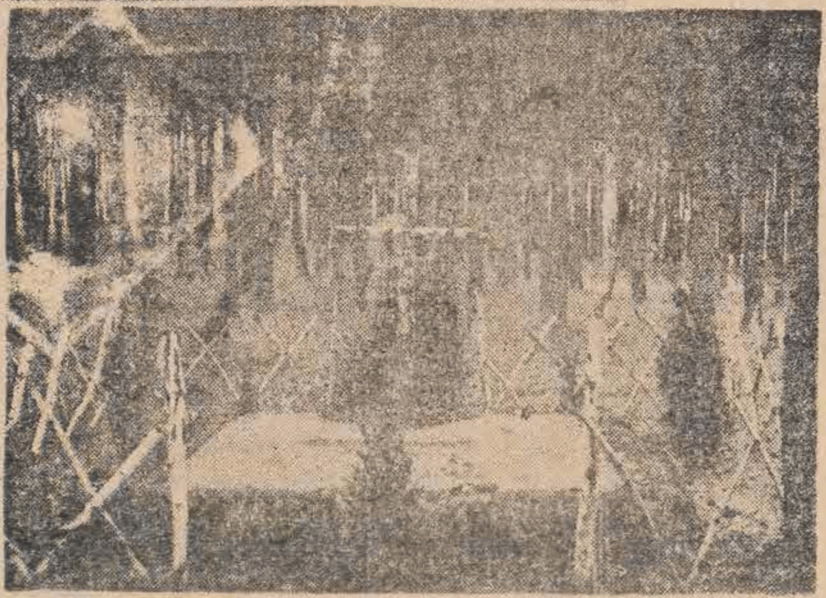
(W dniu uroczystego pogrzebu bojowników łódzkiej P.P.R. i organizacji „Promieniści", poległych w walce z niemieckim okupantem)





Nieraz droga wiodła działaczy bojowych do tego skromnego, drewnianego domku na Piaskach: pułkownik Koczaski przeznaczył go na cele zebrań Komitetu Obwodowego PPR.

Długa, wyboista droga na uboczu za miastem. W czasie okupacji—ulubione miejsce „spacerów" L. Koczaskiego, C. Szymańskiego, C. Hutora, S. Przybyszewskiego, I. Sowińskiego i M. Moczara. Tu były omawiane najważniejsze sprawy organizacyjne, tu powstawały plany akcji bojowych i sabotażowych.



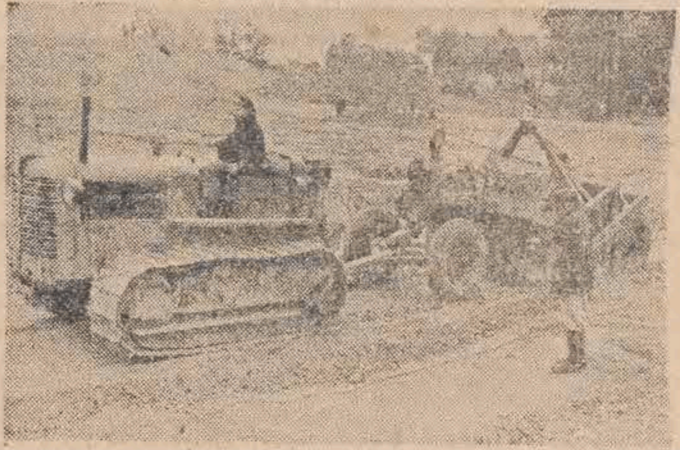
Liczne mogiły znaczą szlak PPR w walce o wolność i demokrację. Poległ w boju płk. Koczaski i jego bohaterscy towarzysze. Dziś prochy bohaterów odbywają ostatnią swą drogę i w uroczystym pogrzebie zostaną złożone na cmentarzu w Radogoszczu.

Co zburzyła obca przemoc, znów odbudujemy...



WARSZAWIACY PRZY PRACY

Czekaj tatka latka...



Przysłowie to nie stosuje się zupełnie do naszego Min. Rolnictwa, które w przewidywaniu wiosennej powodzi już dziś wznosi potężne wały ochronne.

Pracę naszą podziwiają zagraniczni goście



Angielski minister odbudowy, Silkin (w środku) w towarzystwie min. Kaczorowskiego (z prawej) w BOS-ie.

Spełniony obowiązek wywołuje uśmiech zadowolenia



Tow. Rybakowa, tkaczka z PZPB Nr 1 wyrobiła w ub. tygodniu 167,4 procent normy.



Do marmelady „Społem" można mieć zaufanie: jest badana pod mikroskopem (zdjęcie na lewo).

Człowiek, który szuka dziury w całym



Nie, to nie malkontentent: ob. Wróbel jest najpracowitszym konserwatorem ulicznych asfaltów. „Zotyka" dziennie do 500 szczelin w jezdni.

LITERATURA i ŻYCIE

Leopold Rybarski

Dwa ogniwa teatru ludowego

TEATR ZAWODOWY i AMATORSKI

Organizowane od czasu do czasu konkursy na sztuki świetlicowe wskazują na niewłaściwe w obecnym układzie stosunków społecznych podejście do repertuaru teatrów amatorskich. Pojęcie sztuki świetlicowej zakłada trwałe istnienie likwidowanego obecnie rozdziału kulturalnego między klasą robotników i chłopów, a inteligencją.

Na konkursach sztuk świetlicowych nagradza się więc z reguły utwory wykazujące prymitywną jasełkowatość formy, w treści o ile możności pogodne i co najwyżej sentymentalne. Sztuki poważniejsze odrzuca się jako skierowane pod niewłaściwym adresem. W najlepszym razie sztukę z prawdziwego zdarzenia wyróżnia się ostatnią nagrodą, dając w ten sposób folgę inteligenckiemu smakowi członków sądu konkursowego. Sztuka świetlicowa nie może porywać ani oburzać, może tylko wywołać spokojne westchnienie jak za dawnych dobrych czasów, kiedy pierwsze przedstawienie sztuki zaszczycał swoją obecnością ziewający ukradkiem właściciel fabryki lub ziemianin, zadowolony, że lud się grzecznie bawi. Świetlica i pisana dla niej sztuka były narzędziem klasowego panowania nad robotnikiem i chłopem.

Aby spełnić ten cel sztuka świetlicowa musiała się ograniczyć do treści najbardziej zewnętrznych i nie budzących wątpliwości, a tym samym posługiwać się prymitywną formą literackiego wyrazu. Nic dziwnego więc, że sztuki świetlicowe nie były uważane za dzieła literackie. Nie były i nie są nadal uważane za dzieła literackie.

Jakkolwiek bowiem cel wystawiania sztuk świetlicowych się zmienił, to jednak nie zmieniła się zewnętrzność ich treści, ani nieporadność formy. I dobrze, że tak właśnie się dzieje. Trzeba bowiem, aby pojęcie sztuki świetlicowej tak bardzo się skompromitowało, żeby przestało wreszcie straszyć amatorskie teatry ludowe. Muszą one wywalczyć sobie prawo do sztuk, których nie wstydzą się literaci, ani teatry zawodowe.

Po przełamaniu izolacji kulturalnej chłopów i robotników, utrzymywanej między innymi specjalnie dla ludu preparowanymi sztukami świetlicowymi, będziemy mieli takie teatry amatorskie, jaka będzie literatura dramatyczna i teatry zawodowe. Między tymi trzema czynnikami istnieje ścisła zależność. Teatry amatorskie powinny w stosunku do teatrów zawodowych spełniać rolę ich megafonów. Przy takim podejściu do zagadnienia sprawa autora dramatycznego, teatru zawodowego i teatru amatorskiego stanowi jeden wielki nierozdzielny problem teatru ludowego, którego hasłem i ambicją jest porywanie mas i włączanie w obieg kultury.

Zanikanie tych ambicji oznacza kryzys teatru zarówno zawodowego jak i amatorskiego, kryzys objawiający się stronieniem publiczności od teatru oraz odrywaniem się zespołów amatorskich od zawodowych. Ujawnianie się natomiast tych ambicji w teatrze zawodowym powoduje ożywienie tętna teatrów amatorskich i ścisłe zespolenie się dwu naturalnych ogniw teatru ludowego. Jako przykład takiego ożywienia może posłużyć „Niespodzianka" Rostworowskiego, wystawiana przed wojną za przykładem teatrów zawodowych przez setki teatrów amatorskich po wsiach i miastach.

Troska o repertuar teatru zawodowego jest zarazem troską o repertuar teatru amatorskiego. Repertuar teatrów zawodowych powinien być układany pod kątem widzenia możliwości posługiwania się nim przez świetlicowe koła amatorskie oraz pod kątem jego chwytliwości i zdolności oddziaływania na szerokie masy zamieszkałe zdala od zawodowych ośrodków teatralnych. Nie chodzi przy tym oczywiście o chwytliwość czysto rozrywkową, lecz o nawiązywanie do tego, co określa, ale i zarazem dynamizuje sytuację życiową szerokich mas i dlatego je najbardziej interesuje. W okresach, kiedy teatr ma dość siły, aby być sobą — nie ma mowy o kryzysie teatru. Bo kryzys teatru nie polega na absentowaniu się od niego publiczności, lecz na absentowaniu się ludzi teatru od publiczności, od społeczeństwa, od najistotniejszych udręk współczesnego człowieka. To tylko da się w teatrze ze starego repertuaru zaktualizować, co w jakiś sposób rozstrzyga wątpliwości dnia dzisiejszego. To tylko z nowych dzieł może być przyjęte, co chwyta psychologiczny zakręt dziejów, konieczność urabiania się nowych nastawień i rozładowywanie dotychczasowych odruchów. Teatr. przede wszystkim winien być kuźnią nowych ludzi. Operując bowiem sceną, żywym człowiekiem, jego słowem i gestem — daje najpełniejszą iluzję rzeczywistości, dzięki czemu ma możność najskuteczniejszego oddziaływania.

Olbrzymia społeczna rola teatru nie może być zmarnowana przez pozostawienie teatrów amatorskich samym sobie. Naturalny związek repertuarowy między teatrem zawodowym i amatorskim należy ująć w odpowiednie formy organizacyjne, aby wysiłek, jaki zawodowy zespół teatralny wkłada w każde przedstawienie, mógł być wykorzystany przez dziesiątki i setki marnujących się obecnie zespołów amatorskich. Winny one znaleźć w zespołach zawodowych inspiratorów i instruktorów. Kopiowanie i dalsze przekazywanie ich dzieła przez zespoły amatorskie przyniesie szerszą społeczną korzyść.

KRONIKA KULTURALNA

Teatr Miejski w Jeleniej Górze wystawił na otwarcie sezonu sztukę T. Rittnera „Głupi Jakub". Na zaproszenie dyrekcji Teatru przybył do Jeleniej Góry mistrz Ludwik Solski, który wystąpił w „Grubych Rybach" Bałuckiego. Dalszy repertuar Teatru przewiduje sztuki „Mąż i żona" Fredry, „Lisie gniazda" Helmana, „Dom otwarty" Bałuckiego, „Rozbitki" Blizińskiego, „Poskromienie złośnicy" Szekspira i in.

* * *

Staraniem CZPH oraz CZMM w Katowicach zorganizowany został w Chorzowie 6-cio tygodniowy kurs dla uczestników ochotniczych zespołów teatralnych. Kurs liczy około 70-ciu słuchaczy.

* * *

Dyrektorem Teatru Miejskiego im. J. Osterwy w Gorzowie mianowany został Al. Gąsowski. Teatr ten ma rozszerzyć swą działalność na całą Ziemię Lubuską.

* * *

Czterechsetna rocznica urodzin autora „Don Kiszota" Cervantesa, była uroczyście obchodzona w Moskwie. Prasa i Radio radzieckie poświęcają obszerne artykuły twórczości generalnego pisarza hiszpańskiego. W Centralnym Domu literatów Radzieckich odbył się wieczór poświęcony Cervantesowi. Przemawiając na tym wieczorze Ilia Erenburg powiedział m. in. „Ideały Cervantesa są bliskie narodowi radzieckiemu, tak jak bliskie i drogie jest mu wszystko wielkie co stworzyła kultura ludzka".

Władysław Broniewski

PIĘĆDZIESIĘCIU

Październikowy mrok, jak kat,
nad śpiącym miastem groźnie stanął,
wśród pustych ulic świszcze wiatr,
stukają buty SS-manów
i jak bredzenie ciężko chorych,
przelata ulicami miasta
październikowa noc Szesnasta
z rykiem motorów. Czy upiorów?

Warszawa nie śpi, okiem okien
rachuje auta: siedem... osiem...
Warszawa nie śpi, bo — drapieżna —
przyczaja się w udanym śnie,
a sen Warszawy — to jej gniew,
a wtedy czuwa i snu nie zna.

Zerwanych mostów nie wyminą
pociągi, rezerw nie dowiozą:
już tydzień przy skręconych szynach
brzuchami świecą parowozy
i zamarł wszelki ruch na wschód,
cały garnizon trwa pod bronią,
tylko patrole, tak jak wprzód,
chodzą z pistoletami w dłoni,
tylko po mieście, tak jak zwykle,
złowrogo trzeszczą motocykle...

Październikowa noc okrakiem
stanęła — czemu? — nad Pawiakiem,
rozlała śmierć po więźniów twarzach,
przez kraty przepuściła świt,
a wtedy — tupot w korytarzach
i w każdej celi klucza zgrzyt.

Apel pośpieszny,apel krótki,
jak salwa. „Alle raus!" — i wtem,
jak słowo, które w gardle utkwi,
ten dzień zaprzestał być już dniem.
Ich wszystkich było pięćdziesięciu.
Wiązano grupy po dziesięciu
i pchano siłą w paszcze aut,
a potem — Wola. Włochy, Dworzec...
Nad wszystkim bujał, jak proporzec,
dopełniający się już gwałt.

O patrz, Warszawo, to są ci,
za których się historia mści,
to oni wolą nieugiętą
uczyli nas, jak żyć, jak bić się,
jak gardzić życiem, kochać życie,
ażeby syn i wnuk pamiętał...
O patrz, Warszawo, toż to tamci,
którzy nas mieli zmiażdżyć, stłamsić,
przed nasz są powołani sąd,
by im wyrokiem wskazać krwawym,
że siła podłych nie jest prawem,
że to bluźnierstwo, że to błąd.
Ich było tylko pięćdziesięciu,
z Powiśla, z Woli byli wzięci,
z warsztatów pracy, z fabryk, hut...

To oni każdą z bruku cegłą
o wolność bili się, o lud,
o chleb nasz i — o Niepodległą!
Ich było tylko pięćdziesięciu,
lecz po nich poszły nas miliony,
w wojennym szczęściu i nieszczęściu,
ku dniom, tak wtedy oddalonym.

Ich było tylko pięćdziesięciu,
a myśmy zaciskali pięście...
Obywatele, towarzysze,
nic więcej o nich nie napiszę...

Literatura w kontakcie z życiem

Wśród pisarzy radzieckich

Środowiska literatów radzieckich charakteryzuje czynne życie społeczne i towarzyskie. Pisarz radziecki nie separuje się od otoczenia — współżyje z nim. Na częstych zebraniach dzieli się ze swoimi kolegami po piórze spostrzeżeniami i uwagami na temat twórczości literackiej, radzi się i dyskutuje. W ten sposób pisarz radziecki ściśle związany jest z ruchem umysłowym i literackim swego kraju. Częste zebrania i publiczne dyskusje, odczyty, organizowane są nie tylko w głównych ośrodkach życia kulturalnego Związku Radzieckiego jak np. w Moskwie czy Leningradzie, lecz również we wszystkich ośrodkach literackich.

Do najciekawszych imprez literackich ZSRR w czasach ostatnich należał zorganizowany przez Instytut Gorkiego dla Literatury Światowej w Moskwie, łącznie ze Związkiem Pisarzy wieczór poświęcony omówieniu literackiej twórczości radzieckiej w roku ubiegłym. W czasie tego wieczoru znany krytyk literacki, L. Subocki, dokonał przeglądu zeszłorocznej twórczości, przy czym podkreślił, że pisarze radzieccy wyszli już poza tematykę wojenną, która stanowiła w latach wojny i tuż po wojnie główne ich zainteresowanie. Chociaż w roku ubiegłym pojawiło się wiele wartościowych utworów, związanych z przeżyciami wojennymi, to jednak na warsztatach literackich znalazły się i inne tematy. Krytyk radziecki za najlepszą powieść ubiegłego roku uznał dzieło Panowej p.t. „Towarzysze Podróży", która już została przełożona na język polski. Ponadto wyróżnił opowiadania Berezki p.t. „Noc Dowódcy" i książkę W. Niekrasowa — „W okopach Stalingradu".

O twórczości radzieckiej w roku bieżącym mówiono już na zebraniach poszczególnych sekcji Związku Pisarzy Radzieckich. Należy przy tym podkreślić, że została zorganizowana w ostatnich czasach przez Związek Pisarzy, sekcja prozy, do której weszli wszyscy wybitni prozaicy radzieccy. Na pierwszym zebraniu tej sekcji przemawiał A. Fadiejew, autor głośnej i cieszącej się powszechnym uznaniem powieści „Młoda Gwardia".

Odczyt był poświęcony procesowi tworzenia tej właśnie powieści. Przy okazji Fadiejew scharakteryzował twórczość literacką wielu znanych pisarzy europejskich i rodzimych jak np. Balzaka, Dickensa, Wiktora Hugo, Czechowa, Tołstoja i Turgieniewa.

Na jednym z wieczorów literackich omówiono obszernie głośną już w Związku Radzieckim pracę partyzanta A. Kozłowa p.t. „Podziemny Krym", w której autor opowiedział niezwykle plastycznie o bohaterskiej walce mieszkańców Krymu z najazdem hitlerowskim. Wielkim zainteresowaniem cieszyły się również prelekcje I. Erenburga, na których znakomity pisarz czytał fragmenty swojej nowej powieści p.t. „Burza". Najbardziej interesującym wydarzeniem w świecie literackim był obchód 50-ciolecia wybitnego pisarza, Walentyna Katajewa, autora przełożonych na język polski powieści, spośród których „Biały Żagiel" widzieliśmy również w przeróbce filmowej. W. Katajew jest laureatem nagrody imienia Stalina. Jego twórczość literacką scharakteryzował A. Fadiejew, który powiedział, że naród radziecki dlatego zna, ceni i kocha W. Katajewa, że książki jego tchną optymizmem i są pełne prawdy i umiłowania życia.

Ruch literacki i umysłowy w Związku Radzieckim jest wszechstronny i żywy, co powoduje szybki rozwój twórczości piśmienniczej, która dostarcza czytelnikom wielkiej ilości cennych pozycji. W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy bieżącego roku sama tylko Akademia Nauk ZSRR wydała 150 książek naukowych i monografii. Między innymi wyszła „Historia rolnictwa angielskiego w wieku XIII", nad którą autor akademik E. A. Kosmiński pracował lat 35. Wydano również szereg prac naukowo-popularnych jak np. Jakowlewa „Mineralogia dla wszystkich" M. Wolkensteina „Budowa molekuł" i W. Wołgina „Miasto Słońca".

L. Rubach.

Prof. Dr. St. Zajączkowski
Dziekan Wydz. Humanistycz. Uniw. Łódzk ego

NAUKOWY

POKÓJ TORUŃSKI

(19 października 1466 r.)

Trudnym zagadnieniem w dziejach dawnej przedrozbiorowej Polski było uzyskanie i utrzymanie dostępu do morza. Pomorze, rozległa ziemia sięgająca od ujść Odry do dolnej Wisły, weszło wprawdzie w skład Polski jeszcze za Mieszka I, a ostatecznie za Bolesława Krzywoustego, nie pozostawało jednak długo przy niej. Zachodnia (szczecińska) część Pomorza, w której utrzymali się miejscowi książęta pod zwierzchnictwem Polski, popadła rychło w zależność od Niemiec (1181), w części wschodniej czyli na Pomorzu Gdańskim doszła w początkach XIII wieku do władzy rodzima dynastia książąt, która zerwała wszelki związek z Polską. Pod koniec tego wieku Pomorze Gdańskie wróciło do Polski, niebawem jednak stało się łupem niemieckich rycerzy - mnichów krzyżackiego zakonu.

Krzyżacy przybyli do Polski wezwani do walki przeciwko pogańskim mieszkańcom dawnych Prus Wschodnich. Na pograniczu polsko-pruskim uzyskali oni różnymi, nie zawsze godziwymi, sposobami liczne posiadłości, przede wszystkim zaś ziemię chełmińską, ciągnącą się na prawym brzegu Wisły od okolic Torunia i Chełmna w stronę Lubawy. W ciągu XIII w. zdobyli Krzyżacy Prusy i na tych obszarach zaczęli budować swoje państwo, ściągając przy tym osadników z Niemiec. W końcu, korzystając z pomyślnych okoliczności, dokonali zamachu na Pomorze Gdańskie i wydarli je Władysławowi Łokietkowi, który właśnie z trudem i wśród wielkich przeciwności odbudowywał Państwo Polskie (1308-9).

Władysław Łokietek próbował wszelkimi sposobami odzyskać zagrabioną ziemię. Gdy zawiodły zabiegi dyplomatyczne, rozpoczął sędziwy król wojnę z Krzyżakami. Pomimo chwilowych sukcesów oręża polskiego, j.n.p. pod Płowcami (1331), wojna ta przyniosła naogół Polsce niepowodzenia i dalsze straty. Następca Łokietka, Kazimierz Wielki, próbował czas jakiś odzyskać Pomorze środkami pokojowymi. Wytoczył on Krzyżakom proces przed sędziami delegowanymi przez papieża o zwrot Pomorza i innych ziem polskich, które pozostawały pod zaborem krzyżackim. Proces odbył się w Warszawie (1339) i zakończył się wyrokiem dla Polski pomyślnym. W ciągu procesu zostały ujawnione wszystkie gwałty i okrucieństwa, jakich dopuścili się Krzyżacy w stosunku do Polski i Polaków. To wszystko jednak na nic się nie przydało, bo Krzyżacy nie poddali się wyrokowi i trzymali dalej w swych rękach zagrabione ziemie polskie. **Równocześnie król Kazimierz rozpoczął walkę o opanowanie ziem halicko - włodzimierskich, która odciągała jego uwagę i siły ku wschodowi. W tych warunkach król nie widział innego sposobu zakończenia zatargu z Krzyżakami, jak zawarcie pokoju w Kaliszu (1343), w którym zrzekł się na ich korzyść spornych ziem.** Czyniąc te ustępstwa, Kazimierz nie myślał jednak zrezygnować z Pomorza całkowicie; świadczy o tym używanie przez niego, jeszcze po pokoju kaliskim, tytułu pana i dziedzica Pomorza. Do końca swego panowania nie wszczynał jednak Kazimierz wojny z Zakonem, który stał wówczas u szczytu świetności i był jedną z największych potęg militarnych w Europie. Dopiero połączenie się Polski i Litwy w 1386 r. stworzyło pomyślne warunki dla odzyskania przez Polskę Pomorza Gdańskiego.

Pogańska Litwa, łącząc się z Polską, pozostawała w stanie ciągłej wojny z Krzyżakami, która nie ustała i po 1386 r. Krzyżacy nie uznawali bowiem, że Litwa, zawierając unię z Polską, przyjęła chrześcijaństwo i prowadzili z nią walkę w dalszym ciągu; przy tym starali się rozbić świeżo zawarty związek obu państw. Wskutek tego uległy pogorszeniu stosunki polsko-krzyżackie i ostatecznie doszło do wybuchu wielkiej wojny, w której połączone siły Państwa Polskiego i Litewskiego, Rusi oraz innych narodów słowiańskich zadały stanowczą klęskę niemieckim rycerzom - mnichom pod Gruwaldem (1410). Bitwa ta, jedna z największych, jakie rozegrano w średniowieczu, przyniosła Krzyżakom tak dotkliwe straty pod względem wojskowym, że nie zdołali się już nigdy z nich otrząsnąć. Wprawdzie pokój zawarty niebawem był sukcesem dyplomatycznym Krzyżaków,, którzy zdołali utrzymać w swym ręku wszystkie posiadane dotąd ziemie polskie. Od czasu jednak Grunwaldu Polska zaczęła coraz śmielej i skuteczniej naciskać na Krzyżaków, domagając się zwrotu zagrabionych przez nich ziem polskich.

Nacisk Polski był tym groźniejszy, że równocześnie w państwie Krzyżaków zaczęła tworzyć się przeciwko nim opozycja. Mianowicie stanom Prus, Pomorza i ziemi chełmińskiej, t. zn. szlachcie i mieszczaństwu sprzykrzyły się twarde rządy Krzyżaków, którzy nie dopuszczali do głosu w sprawach państwowych przedstawicieli społeczeństwa i postępowali tak, jak w niedawnych czasach postępowały niemieckie władze okupacyjne w zdobytym kraju. Nie tylko szlachta pomorska i chełmińska, złożona z Polaków, ale i niemiecka szlachta Prus oraz niemiecka przeważnie ludność miast była przeciwna Zakonowi. Po bitwie grunwaldzkiej Zakon znalazł się w ciężkich warunkach finansowych; musiał więc często zwracać się o pomoc pieniężną do swych poddanych i czynić przy tym różne ustępstwa na ich korzyść. Dzięki temu stany zaczęły odgrywać coraz większą rolę w państwie krzyżackim.

Ten wzrost znaczenia politycznego stanów nie był oczywiście na rękę Krzyżakom, którzy starali się temu przeciwdziałać. Doszło zatem do zatargu między Zakonem a stanami, które zaczęły coraz bardziej oglądać się na Polskę. Dla przeprowadzenia swych zamierzeń szlachta i miasta Pomorza, Prus i ziemi chełmińskiej zawarły z sobą t. zw. Związek Pruski (1440). Od tego czasu stosunki między Zakonem a stanami zorganizowanymi w Związku zaogniały się coraz bardziej. Z początkiem 1454 r. doszło do wybuchu powstania przeciw Zakonwi. W ręku związkowców znalazły się szybko wszystkie miasta i zamki, z wyjątkiem Malborga oraz kilku innych. Równocześnie Związek wysłał do Krakowa swoich posłów, którzy, jak nas informuje współczesny historyk polski Długosz, zwrócili się z następującą prośbą do króla Kazimierza Jagiellończyka: „udajemy się do Majestatu Twego z prośbą, abyś nas raczył przyjąć za Twoich i Królestwa Twego wieczystych poddanych i hołdowników i wcielił do Królestwa Polskiego, od którego jesteśmy oderwani". Spełniając tę prośbę, król ogłosił 6 marca t.r. wcielenie czyli inkorporację ziem stanowiących państwo krzyżackie w skład Polski.

Ta „inkorporacja Prus", jak to wówczas określano, stała się początkiem nowej wojny między Polską a Krzyżakami, zwanej trzynastoletnią. Wojna ta była prowadzona przez obie strony badrzo niedołężnie. Krzyżacy używali do walki zaciężnych żołnierzy, co wymagało wielkich zasobów pieniężnych, w które skarb krzyżacki nie obfitował wówczas tak, jak w czasach przed Grunwaldem. Polska natomiast posługiwała się pospolitym ruszeniem szlachty, które jednak okazało się nieodpowiednim do prowadzenia wojny. Już w samych początkach wojny szlachta, zebrana na wyprawę, urządziła w obozie sejmik i przedstawiła królowi szereg różnych próśb i żądań; natomiast w starciu orężnym z Krzyżakami poniosła zupełną klęskę. Wobec tego król Kazimierz zaniechał zwoływania pospolitego ruszenia i usiłował prowadzić wojnę przy pomocy wojsk najemnych, na które znowu szlachta nie chciała dawać pieniędzy. W tej ciężkiej sytuacji pospieszyły z wydatną pomocą finansową miasta należące do Związku, a zwłaszcza Gdańsk. W nagrodę za to otrzymał też Gdańsk od króla liczne przywileje, które utwierdziły gospodarczą i polityczną samodzielność miasta w ramach Państwa Polskiego.

W tych warunkach wojna wlokła się ze zmiennym szczęściem przez lat trzynaście. Dopiero od czasu zwycięstwa Piotra Dunina nad Krzyżakami pod Żarnowcem (1462) wojna zaczęła przybierać obrót coraz bardziej pomyślny dla Polaków, którzy wspólnie z Gdańszczanami oczyścili Pomorze z wojsk krzyżackich. Niebawem przyłączył się do Polski biskup Warmii, która stanowiła jakby osobne państewko duchowne w środku Prus. Wszystkie te niepowodzenia skłoniły Krzyżaków do ustępstw, i dzięki temu doszło w końcu, po długich i uciążliwych rokowaniach, do zawarcia pokoju.

Pokój ten został podpisany w Toruniu 19 października 1466 r. W myśl jego postanowień, Zakon oddał Polsce Pomorze Gdańskie i ziemię chełmińską, a więc obszar stanowiący mniej więcej nasze przedwojenne województwo pomorskie, ponadto zaś północno - zachodnią część Prus z Malborgiem, Elblągiem i Dzierzgoniem. Reszta Prus pozostała w posiadaniu Zakonu, atoli pod zwierzchnictwem Polski. Wielki mistrz Krzyżaków został mianowany księciem i senatorem Królestwa Polskiego, i musiał składać przysięgę na wierność Polsce i przestrzeganie traktatu toruńskiego.

Pokój toruński był uwieńczeniem półtorawiekowych zmagań Polski z Zakonem Krzyżackim o dostęp do morza, był zebraniem owoców zwycięstwa grunwaldzkiego. Runęła niemiecka zapora, oddzielająca Polskę od wybrzeży Bałtyku. Od tego czasu aż do pierwszego rozbioru Państwo Polskie opierało się o morze, nad które powróciło obecnie tylko na większej niż wówczas przestrzeni.

Współzawodnictwo zatacza szerokie kręgi

Uwaga, załoga Ośrodka Konfekcyjnego Nr 2!

Ośrodek Nr. 3 przyjmuje wezwanie



Przodujące zespoły 2 i 3 tow. Małachowej Oddziału „A" Ośrodka Nr 3

Przemysł konfekcyjny w całości przystąpił do współzawodnictwa. W ramach ogólnego wyścigu pracy odbywa się także *współzawodnictwo między Ośrodkami.* Na naradę w tej sprawie natknęłam się przypadkowo na oddziale „A" Ośrodka Konfekcyjnego Nr 3 (d. „Wólczanka"). Rady Zakładowe oddziałów „A" i „B" rozpatrywały wezwanie do współzawodnictwa Rady Zakładowej Ośrodka Nr 2. Dyskusja była króciutka, treściwa, ale już czuć było gorącą atmosferę: „Należy przedtem stwierdzić, ile mają (Ośrodek Nr 2) surowców". „Trzeba uważać, by asortyment był jednakowy u nas i u ich". „Jak u nas się zmieni asortyment, to i u ich też należy zmienić". Te i tym podobne uwagi świadczą o tym, że „przeciwnik" będzie naprawdę pilnowany.

Umowa jeszcze nie została zawarta. Na razie szykują się oddziały do walnej bitwy. Wybrano na naradzie komisję, która w porozumieniu z Ośrodkiem Nr 2 opracuje umowę. Uchwalono zwołać wspólne zebranie (po pięciu miesiącach przerwy!) członków PPR i PPS, oraz ogólne zebranie całej załogi robotniczej. Jak z



Przodujące zespoły 1 i 3 tow. Wołoszczyk Oddział „A" Ośrodka Konf. Nr 3

powyższego wynika, sprawa współzawodnictwa została potraktowana bardzo poważnie. Dlatego pozwolę sobie na jedną uwagę. Wydaje mi się niezupełnie słuszne, że kierownictwo Ośrodka Nr 3 w związku ze współzawodnictwem, kładzie nacisk wyłącznie na jakość towaru. Bardzo dobrze, że podstawą będzie jakość wykonanej pracy. Jednakże *jakość musi iść w parze z ilością.* W przeciwnym razie współzawodnictwo mija się z celem ogólnym, a przede wszystkim z celem, który stawia sobie robotnik, przystępując do wyścigu pracy: *zarobić więcej i dać więcej wyprodukowanego towaru państwu ludowemu.* Tak się dzieje w całym przemyśle włókienniczym — taki jest wynik u



Franciszka Małachowa członek PPR



Henryka Wołoszczyk członek PPS

górników i za ich przykładem napewno pójdą także pracujący przemysłu konfekcyjnego. Że tak może być, wskazują fakty w tej samej fabryce, o której mowa. Na ogół szwaczki wykonują wysoki procent normy. Ale kilka zespołów taśm tow. tow. Franciszki Małachowej i Henryki Wołoszczyk wyrobiły w ostatnich dwóch tygodniach specjalnie wysoką nomę, a jakość towaru nie ucierpiała.

Zespoły 2 i 3 taśm tow. Franciszki Małachowej (czł. PPR) wykonały 261 i 275 procent. W dwóch zespołach jest jedenaście szwaczek. Są to ob. ob. Jadwiga Podwysocka, Maria Cebula, Janina Mazurkiewicz, Adela Kamińska, Anna Grzygorzewska, Łucja Król, Maria Żyłka, Janina Wysocka, Aniela Krakowiak, Janina Cybulska, Stanisława Pryczek.

Zespoły 1 i 3 taśm tow. Henryki Wołoszczyk (czł. PPS) wykonały normę w 201 i 203 procentach. Znajdują się w tych zespołach ob. ob.: Pelagia Szrot, Zofia Mukaj, Krystyna Sabik, Janina Rytak, Maria Walczak, Leokadia Kuc, Stanisława Reszpodek, Stanisława Rózga, Henryka Borkowska, B. Grudzińska, Stanisława Walczak.

Ten niebywały wzrost produkcji czterech zespołów tłumaczą obie grupowe — tow. tow. Małachowa i Henryka Wołoszczyk współzawodnictwem. Za wzrostem produkcji następuje wzrost zarobków. Szwaczki wyżej wymienionych zespołów zarobią w okresie od 1 do 15.10. od 3.900 do 5.400 zł, co oznacza w porównaniu do poprzednich okresów o tysiąc złotych więcej.

B. Beatus.

TABLICA zwycięzców

16 października w P. Z. P. B. Nr. 1 we współzawodnictwie „szóstek" znowu pierwsze miejsce zajęła Szczepańska (163,1 proc.). Następne miejsca zajęły: Rybakowa (151,5 proc.), Seweryniakowa (145,5 proc.) oraz Wierszeniowa (144,2 proc.).

We współzawodnictwie „czwórek" najlepsze wyniki osiągnęły Woźniakowa (157,6 proc.) i Jóźwiakowa (140,1 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym grupa Stolarza Zygmunta (129 proc.) wyprzedziła grupę Stolarza Stefana (111,7 proc.), a zespół Jabłońskiego (106,8 proc.), zespół Skonki (101,8 proc.).

W przędzalni Wachecki Józef wykonał swe zadanie dzienne w 167,1 proc., Zaremba Zofia wykonała plan swój dzienny w 160,7 proc.

W P. Z. P. B. Nr. 2 (d. Poznański) wśród prządek pracujących przy czterech stronach pierwsze miejsce zajęła Genowefa Kałużna (146,1 proc.) oraz Walentyna Czapska (143,6 proc.).

Wśród tkaczek pracujących na „szóstkach" najlepsze wyniki osiągnęły Anna Makowska (122,4 proc.), Franciszka Szymańska (119,7 proc.), Józefa Marciniak (115 proc.), Władysława Brzezińska (119,3 proc.), Leokadia Lebold (119,7 proc.), Bronisława Ciuła (116,7 proc.) oraz Sabina Zawadzka (119,3 proc.).

We współzawodnictwie „czwórek" pierwsze miejsca zajęły: Helena Płachta (157,7 proc.), Zofia Wielińska (150 proc.), Janina Ziółkowska (149 proc.) i Irena Rzepecka (146,4 proc.).

W P. Z. P. B. Nr. 3 we współzawodnictwie tkaczek pracujących na ośmiu krosnach (wąskich) Leokadia Wołoszczyk wykonała swą normę w 166 proc., a Maria Szumska w 163 proc.

We współzawodnictwie „czwórek" osiągnęły: Leokadia Weiman 185 proc., a Bronisława Deka — 178 proc.

W P. Z. P. B. Nr. 4 na „ósemkach" automatycznych osiągnęły: Anna Szkudlarek 166 proc. normy, a Henryka Sadowska 168 proc. We współzawodnictwie „czwórek" pierwsze miejsca zajęły: Anna Szczepańska (170 proc.) oraz Maria Skrzypak (162,9 proc.).

W P. Z. P. B. Nr. 6 we współzawodnictwie zespołowym najlepsze wyniki osiągnęły partie: Włochyńskiego (134,9 proc.), Kossowskiego 133,1 proc.), Kowalskiego (132,2 proc.) i Jurkiewicza 131,7 proc.).

We współzawodnictwie „szóstek" czołowe miejsca zajęły: Rajska (1,3,6 proc.) oraz Zofia Pietraszek (162,3 proc.). Ob. Pietraszek w czasie ostatniej wypłaty otrzymała za dwa tyg. (88 godz.) 6,555 zł.

We współzawodnictwie „czwórek" najlepsze rezultaty uzyskały: Wacława Ostojska (159,3 proc.) i Franciszka Maciejewska (157,7 proc.).

W P. Z. P. B. Nr. 7 wśród tkaczek pracujących na „czwórkach" najlepsze rezultaty osiągnęły: Walentyna Grembowska (165,3 proc.), oraz Maria Kukuła (152,5 proc.). W przędzalni Maria Sobczak wykonała swe zadanie w 198 proc.

W P. Z. P. B. Nr. 8 w wyścigu pracy „czwórek" pierwsze miejsca zajęły: Maria Małkowska (164 proc.) oraz Franciszka Kociołek (162 proc.).

W P. Z. P. B. Nr. 9 w tkalni najlepsze rezultaty zdobyły: Feliksa Pakulska (162 proc.), Stanisława Kubik (153,2 proc.) oraz Stefania Adamus (150,7 proc.).

Najlepsza przyjaźń przez wzajemne poznan'e

I-szy Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Po sko-Radzieckiej

W dniach 18 i 19 października br. w Warszawie obraduje Zjazd Krajowy Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. W ciągu tych dwudniowych obrad delegaci oddziałów i kół Towarzystwa omówią dotychczasowe wyniki działalności, program pracy na przyszłość i dokonają wyboru nowych władz Towarzystwa. Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej należy już dziś do najliczniejszych organizacji społecznych naszego kraju. Skupia ono potężny odłam społeczeństwa, rozumiejącego konieczność pogłębienia sojuszu polsko - radzieckiego. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej potrafiło dzięki właściwym metodom pracy, upowszechnić prawdę, że przyjaźń rozwija się najlepiej przez wzajemne poznawanie się narodów, przez wymianę wartości gospodarczych i kulturalnych, przez zaznajamianie się z odmiennymi formami egzystencji i metodami pracy zaprzyjaźnionych społeczeństw.

Zjazd Krajowy Towarzystwa zamyka Miesiąc Wymiany Kulturalnej Polsko - Radzieckiej który szeregiem ciekawych i wysoce wartościowych imprez artystycznych i innych rozbudził dalsze zainteresowanie dla dorobku artystycznego, dla całokształtu życia naszego wschodniego sąsiada. Gościliśmy ostatnio wielu wybitnych artystów radzieckich, z zespołem Igora Moisiejewa na czele. Oglądaliśmy wystawy, a kina objazdowe z filmami radzieckimi i prelegentami docierały do małych miasteczek i na wieś. Festival filmów radzieckich, zorganizowany we wszystkich większych miastach, zaznajomił nasze społeczeństwo z najnowszą radziecką produkcją filmową. Wieczory odczytowe i artystyczne, zorganizowane w szeregu miejscowości, pozwoliły na poznanie umysłowego i społecznego dorobku społeczeństwa radzieckiego. Wszystkie imprezy w okresie Miesiąca cieszyły się wielkim zainteresowaniem społeczeństwa, a co najważniejsze, wieś, która dotychczas znajdowała się na uboczu głównego nurtu prac Towarzystwa, tym razem została objęta jego działalnością i przejawiła dla niej duże zainteresowanie.

Zjazd Towarzystwa odbywa się niemal w przeddzień obchodu przez narody ZSRR 30-lecia Rewolucji Październikowej. Rocznicę tę uczci i nasze społeczeństwo. Na zjeździe niewątpliwie zostaną omówione formy, w jakich przejawią się nasze uczucia wobec narodu, na którego przyjaźń i pomoc możemy zawsze liczyć.

Niewątpliwie na Zjeździe omówiony zostanie wkład Towarzystwa w organizację uroczystości październikowych. *L. P.*

Dostawy zboża radzieckiego dla Polski

Dostawy zboża radzieckiego dla Polski, które, jak wiadomo, przekroczyły we wrześniu znacznie wysokość przewidzianą umową, zawartą w dniu 28 sierpnia br. w Moskwie, napływają w dalszym ciągu w dotychczasowym tempie.

Do dnia 9 bm. na poczet mających nadejść do końca bieżącego roku 300 tysięcy ton, Polska otrzymała ogółem 146.842 tony, czyli blisko połowę. Centralnym punktem dostaw pozostaje nadal Przemyśl, gdzie przyjęto dotychczas 5.810 wagonów, zawierających 111.113 ton. Ogółem Związek Radziecki dostarczył 6.722 wagony zboża, z których rozładowano 6.041.

Łódzka Filharmonia i Teatr W. P.

udają się w tournee artystyczne do Czechosłowacji

Teatr Wojska Polskiego wraz z Filharmonią Łódzką zaproszony został na *trzytygodniowe tournee artystyczne do Czechosłowacji*, podczas którego wystawieni zostaną „Krakowiacy i Górale" w nowej szacie dekoracyjnej i kostiumowej.

Orkiestrą Filharmonii, która wyjeżdża w składzie czterdziestoosobowym, dyrygować będzie prof. Raczkowski. Obsada głównych ról „Krakowiaków i Górali" przedstawia się następująco: Dorotę zagra Maria Miedzińska, Basię — Ewa Bonacka, Bryndasa — zamiast Tadeusza Cyglera Andrzej Szalawski, studenta — zamiast Krasnowieckiego — Hańcza.

Krakowiacy i Górale" wystawiani będą w Pradze, Bratisławie, Brnie, Morawskiej Ostrawie, Ołomuńcu i szeregu innych mniejszych miast czeskich.

Wyjazd nastąpi dnia 2 listopada własnym, specjalnym pociągiem.

W związku z gościnnymi występami w Czechosłowacji opóźni się termin inauguracyjnego koncertu Filharmonii Łódzkiej, który nastąpi dopiero po powrocie z tournee.

Rezolucja załogi P.Z.P.W. Nr 31 w Zgierzu

Mając na uwadze zwiększenie swego udziału w ogólnej walce wszystkich warstw pracujących w realizacji planu trzyletniego, który jest podstawą odbudowy gospodarczej naszego kraju, my pracownicy P.Z.P.W. Nr. 31 w Zgierzu, postanawiamy zwiększyć swój wkład w odbudowie przez samorzutne powiększenie ustalonego planu produkcyjnego dla naszych zakładów na IV-ty kwartał b.r. o maksimum możliwości.

Możliwości powyższe uzyskane dzięki harmonijnemu wysiłkowi całej naszej załogi, oraz ochotniczym przejściom tkaczy na obsługę 2-ch krosien kortowych wyrażają się cyfrą:

10.000.— mtr. tkanin gotowych

W związku z powyższym zwracamy się do Dyrekcji Przemysłu Wełnianego o powiększenie naszego planu produkcyjnego na IV-ty kwartał b.r. z 420.000.—mtr. na:

420.000—mtr. tkanin gotowych.

Jednocześnie wzywamy Dyrekcje i Rady Zakładowe innych zakładów Przemysłu Wełnianego do przeprowadzenia podobnych akcji mających na celu realizację planu trzyletniego, a tym samym polepszenie bytu mas pracujących.

Rada Zakładowa: Dyrekcja:

PROCENT WYKONANIA NA 2 KROSNACH W TKALNI III B

Nr krosna	13. X. metr.	0/0	14. X. metr.	0/0	15. X. metr.	0/0	Nazwisko tkacza
9 10	33 32	141.3	35 36	154.3	35 31	143.4	Karolak
17 18	29 22	110.8	28 28	121.7	25 28	115.2	Sosnowski
19 20	25 37	134.7	35 37	156.5	33 34	145.6	Wirowski Władysław
9 10	33 37	152.1	28 27	119.5	37 36	158.6	Bibel
17 18	— —		25 26	110.8	30 33	136.9	Frątczak
19 20	34 36	152.1	27 26	115.2	39 24	147.8	Nalej
21 22	36 37	158.6	20 28	104.3	36 39	163	Wirowski Zenon

W Związkach Zawodowych

DO KIEROWNIKÓW ŚWIETLIC

Wydział Kulturalno - Oświatowy przy Zw. Włókniarzy przypomina kierownikom świetlic o nadesłaniu sprawozdań ogólnych, kasowych, planu pracy, rozkładu zajęć tygodniowych oraz sprawozdań szematowych — wzorów, pobranych w Wydziale.

Ponadto Wydział Kulturalno - Oświatowy prosi Rady Zakładowe o przysłanie do dnia 22 bm. wykazu wszystkich analfabetów, znajdujących się na terenie danego zakładu pracy.

Przypominamy równocześnie o wyścigu pracy.

Obowiązek dopilnowania powyższych nakładamy na Rady Zakładowe.

PLENARNE POSIEDZENIE RAD ZAKŁADOWYCH PRZEMYSŁU WŁÓK.

Zarząd Oddziału I Związku Zawodowego Włókienniczego zwołuje plenarne posiedzenie wszystkich Rad Zakładowych Przemysłu Włókienniczego, które odbędzie się w dniu 20 października rb. (poniedziałek) o godzinie 14 po południu w sali firmy PZPB Nr 3 (d. Geyer) ul. Piotrkowska 293-295, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sytuacja w przemyśle włókienniczym na tle walki o wykonanie planu; 2) Dodatkowy protokół o zmianie tabeli płac. — Obecność wszystkich obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

15 października wśród tkaczy pracujących na dwóch krosnach najlepsze wyniki osiągnęli następujący pracownicy: P.Z.P.W. Nr. 2: Bernard Wajngertner (161,5 proc. normy), Tadeusz Korliński (161,5 proc.) Władysław Rzepkowski (155,7 procent).

Wśród pracowników PZPW Nr. 3 pierwsze miejsce zajęli: Hieronim Walczak (144,2 proc.) oraz Adam Sumera (138,2 proc).

We współzawodnictwie międzyfabrycznym najlepsze rezultaty osiągnęły PZPW Nr. 1.

Przemysł pasmanteryjny wykonał już roczny plan produkcji

Dyrekcja Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego zameldowała już Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego, iż plan roczny produkcji pasmanteryjnej został wykonany i przekroczony z końcem III kwartału r.b.

Plan roczny przewidywał produkcję 200 milionów m. pasmanterii, tymczasem już na dzień 1 października produkcja ta wyniosła 207 milionów metrów.

WESOŁY GŁOS

Pies i mole

Pies wierny legł przy futrze pana,
by wartę trzymać tam do rana.
Bo myślał w swojej pieskiej duszy:
gdy czuwam, futra nikt nie ruszy.
Pies w strażowaniu tkwi mozole,
tymczasem futro... toczą mole.
Stąd morał: wszelkich ubezpieczeń rola
pilnując zewnętrznego wroga, nie zapominać też o molach!

Na Mrs Churchilla

Myślę, że byłby rad,
gdyby mógł zwitkiem dolarów
zapalić z wdziękiem świat
tak, jak zapala cygaro...

Miłość...

Nasi alianci kochani,
którym bez wojny ckni się
Polskę kochają bez granic
(zachodnich na Odrze i Nysie)

St. Stefański

Paczka z Ameryki

Zazdrość jest uczuciem bezwątpienia małostkowym, ale przecież nie można przejść obojętnie do t. zw. porządku dziennego nad tym, że taki, weźmy, Pajączkowski otrzymuje regularnie z zagranicy to wieczne pióro z nylonowym zakończeniem, to złoty zegarek ze szkłem powiększającym marki „Ultima Prima Cymes", to pudło wanilii, to pantofle z oryginalnej kobry itd.

— Ach, powiedz, skąd ty to masz? — spytałem ciekawie Pajączkowskiego.

— To jest Ameryka, to jest kraj Uesa — odparł zwięźle, dodając: Sam wuj mi to przysyła.

Po powrocie do domu zarządziłem natychmiast poszukiwanie wuja. Niestety, znaleźliśmy tylko ciocię w Detroit.

— Dobra i ciocia — oświadczyła teściowa. — Nie wuj wprawdzie, ale o ile ja sobie przypominam, ma wąsy i w ogóle pod względem przesyłki może wuja zastąpić.

Napisaliśmy do cioci. Nie o złotym zegarku, ale delikatnie: jak się czuje po incydencie w Pearl Harbour i czy nie uważa za stosowne przyczynić się do odbudowy Europy? Dla orientacji załączyliśmy do listu zdjęcie familijne na tle ruin Warszawy.



Odpowiedź nadeszła dość szybko. Ciocia odpisała w serdecznej amerykańskiej polszczyźnie, że Pearl Harbour jej osobiście nie zaszkodził i że w związku z odbudową Europy wysyła nam dużą paczkę ze szczegółowym spisem rzeczy. Dla orientacji załączyła do listu swoje zdjęcie eleganckiej damy, w łapkach karakułowych, na tle własnego „Chryslera" i przed własnym paropiętrowym domem.



Fotografia cioci wywołała wielkie poruszenie w naszej rodzinie, wśród znajomych i przyjaciół.

— Ho, ho, — mówili z podziwem — karakuły, limuzyna, kamienica... Nic dziwnego: w Ameryce sami bogacze. Ładna paczka będzie od takiej ciotki!

Sam Pajączkowski zastrzegł sobie, żeby go zaprosić na uroczystość rozpakowania przesyłki.

Nie trzeba dodawać, że od daty otrzymania listu rozciągnęliśmy znaczną czujność nad naszym transportem pocztowym. Śledziliśmy ruch statków w odzyskanych portach, notowaliśmy awarie przy wyładowaniu, liczyliśmy wypadki kradzieży paczek na kolei i na poczcie.

Pół roku upłynęło na gorączkowych oczekiwaniach, aż wreszcie paczka nadeszła. Otwarcie jej miało charakter odświętny i nastąpiło przy udziale krewnych, przyjaciół i nieproszonych gości. Przybyli z roziskrzonymi oczami i wyrazem zazdrości na twarzy. W miarę jednak dobywania przedmiotów z paczki wzrok ich przygasł, a zazdrość ustąpiła zadowolonej złośliwości.

— He, he, he, — rechotali na widok znoszonych sukienek i sfatygowanego obuwia — lepsze ciuchy ludzie z Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej otrzymywali...

—To ci heca — mruknął zjadliwie Pajączkowski. Powiedzcie, jak właściwie te łachy pasują do zdjęcia tej waszej milionerki?

Ba, sami tego nie wiedzieliśmy, dopóki nie nadszedł drugi list od cioci z Detroit.

„Przez omyłkę — pisała — przysłałam Wam swoje stare, przedwojenne zdjęcie z okresu prosperity. Dziś nie mam ani domu, ani samochodu, ani futra. Pracuję jako skromna urzędniczka u Forda i ledwie zarabiam na życie. Nie sami bogacze, moi drodzy, w Ameryce mieszkają..."

ilustr. Adam Bieńkowski

Jerzy Zajączkowski

PLOTKI

Dwie Plotki się przypadkiem spotkały
— moja pani, czy pani wie?
I nawzajem sobie szeptały
— moja pani, czy pani wie?

Najpierw pierwsza bujała drugą
— moja pani, czy pani wie?
Potem druga tej pierwszej długo:
— moja pani, czy pani wie?

Obie prawie, że mdlały
— moja pani, czy pani wie?
lecz z zachwytem dalej szeptały
— moja pani, czy pani wie?

„Ach, kochana, proszę mi wierzyć!"
— moja pani, czy pani wie?
„Niech ja skonam! Jak pragnę przeżyć!"
— moja pani, czy pani wie?

Pierwsza Plotka jak kołowrotek:
— moja pani, czy pani wie?
Czyli w sumie jakieś sto plotek
— moja pani, czy pani wie?

Druga Plotka w zamiarach szczerych
— moja pani, czy pani wie?
powtórzyła pierwszej sto cztery
— moja pani, czy pani wie?

Potem się już rozstały Plotki
— moja pani, czy pani wie?
Zachwycone, z obliczem słodkim
— moja pani, czy pani wie?

Każda w swoją pobiegła stronę
— moja pani, czy pani wie?
żeby roznieść duby smolone
— moja pani, czy pani wie?

Plotka Plotce z miną radosną
— moja pani, czy pani wie?
powtarzała. Tak plotki rosną.
— moja pani, czy pani wie?

Polityka w anegdocie

Lato. Gen. Franco kąpie się w Zatoce Biskajskiej. Miejsce kąpieli otoczone kordonem żandarmerii. Na brzegu zatoki siedzi stary rybak, pyka fajkę i przygląda się nurkującemu generałowi.

— No, cóż, dziadku — zapytuje rybaka jeden z żandarmów — cieszysz się chyba, że taki zuch z naszego caudilla, że tak długo przebywa pod wodą?

— Czy się cieszę, że caudillo długo przebywa pod wodą?—zastanawia się starzec. — Hm, kiedy on ciągle wypływa na wierzch...

* * *

Pewien dygnitarz z hiszpańskiej „Falangi" miał wypadek samochodowy w okolicach Toledo. Czekając, aż auto zostanie naprawione, spostrzegł chłopa, który w ogrodzie, tuż koło drogi, szczepił drzewa.

— Hej, dobry człowieku — zagadnął dostojnik — jak się wam powodzi?

— Ciężko, panie — odparł chłop, wzruszając ramionami.

Ciężko? — zdziwił się falangista. — Hm, może i ciężko, ale chwała Bogu, że dał Hiszpanii caudilla!

— A tak — zgodził się chłop — Pan Bóg daje nam orzechy, ale ich nie rozgryza...

* * *

Premier angielski Atlee wita się rano ze swoim sekretarzem, rzucając stereotypowe pytanie:

— Co słychać?

— Dobrze, panie premierze — mówi sekretarz. — Wszędzie dobrze.

Premier oddycha z ulgą i zaczyna przeglądać sprawozdanie. W miarę czytania marszczy czoło i zwraca się ze zdziwieniem do urzędnika:

— Rozruchy w Palestynie — rzecze — powstanie w Grecji, zamieszki w Egipcie, niepokój w Indiach? I pan twierdzi, że wszędzie dobrze?

— Tak jest, panie premierze: wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma.

* * *

Pewnego razu jeden z ciekawych dziennikarzy zapytał ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, E. Bevina:

— Panie ministrze, jak się pan zapatruje na sprawę niemiecką?

— Na sprawę niemiecką, mój panie — odpowiedział mu Bevin — ja się wcale nie zapatruję: ja zamykam oczy...

* * *

Kurt Schuhmacher, przywódca „socjal-demokratów" niemieckich chodzi zamyślony po mieszkaniu. W pewnej chwili zatrzymuje się przed portretem Hitlera.

— Dziwna rzecz — rzecze ponuro. — Świat wciąż nie wierzy i nie chce zrozumieć, że to wszystko, co się dzieje w Niemczech, jest tylko triumfem sprawiedliwości i dowodem zamiłowania do pokoju. Ciekaw jestem, co mam uczynić, aby uwierzono...

Urywa i spogląda na Hitlera.

— A pan — zwraca się do portretu — co pan by zrobił na moim miejscu, fuehrerze?

— Co ja bym zrobił? — mruga z portretu fuehrer. — A czy ja mało już zrobiłem?

Podsłuchał St — Es.

ANGLOSASI NIE BĘDĄ DEMONTOWAĆ FABRYK NIEMIECKICH.



rys. Karol Baraniecki

Nie martw się Germanio! Nie będziemy Cię rozbierać!



rys. Karol Baraniecki

—Czy szanowny pan prowadzi siedzący tryb życia?

— Skądże! Zawsze zamieniają mi na grzywnę.

Głos Kobiet

Zespolone dokoła idei demokracji kobiety świata postawią potężną tamę zakusom reakcji i imperializmu

Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom nie zapomina o Polsce

Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom przy ONZ, roztoczy w ciągu nadchodzącej zimy opiekę nad 3.700 tysiącami dzieci krajów europejskich.

Na mocy układu, zawartego przez rząd polski z Funduszem, udzielona będzie i w naszym kraju pomoc dzieciom, kobietom brzemiennym i karmiącym matkom. Układ ten przewiduje pomoc dla 700 tysięcy dzieci i matek polskich. Żywność ofiarowana przez Fundusz Międzynarodowy rozprowadzona będzie w kraju przez Ośrodki Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Dnia 7 bm. przybył już do Gdyni pierwszy z zapowiedzianych transportów, zawierający 450 ton pełnotłustego mleka w proszku. Statek amerykański wiozący ten transport, został uroczyście powitany w porcie przez przedstawicieli Funduszu Międzynarodowego oraz przedstawicieli Ministerstwa Aprowizacji i ministerstwa Zdrowia.

W najbliższym czasie przybędą transporty mięsa, tłuszczu oraz tranu.

Dowiadujemy się, że Australia zebrała już 1 milion funtów szterlingów na Fundusz i prowadzi w dalszym ciągu zbiórkę na ten cel. W Nowym Jorku powstał w tych dniach specjalny komitet doradczy dla zorganizowania pod auspicjami ONZ jednodniowej zbiórki na rzecz dzieci. W skład komitetu weszły między innymi p. Eleonora Roosevelt i p. Irena Joliot Curie, córka Marii Curie - Skłodowskiej.

Nasza kronika

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża otrzymał od stowarzyszenia pielęgniarek nowozelandzkich dla pielęgniarki polskiej jedno stypendium na Wyższe kursy pielęgniarskie w Londynie. Kursy te organizowane są przez Międzynarodową Fundację im. Florencji Nightingale, wybitnej angielskiej działaczki społecznej.

Zarząd Główny PCK przyznał otrzymane stypendium ob. Halinie Holaf, która odpłynie w najbliższych dniach do Londynu.

Jak się UBRAĆ

Z łódzkiej Rewii Mody

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Łodzi Rewia Mody, urządzona staraniem koła opiekunek społecznych, działających przy Łódzkim Oddziale Polskiego Czerwonego Krzyża. Impreza ta zgromadziła tłumy publiczności, rzecz prosta przede wszystkim kobiet. Wystawcami były zarówno prywatne firmy i magazyny mód, jak i spółdzielnie. Poza tym wzięła w niej udział jedna ze szkół zawodowych. Zademonstrowano na niedzielnej rewii zarówno modele garderoby dziecięcej, jak i bogatą kolekcję sukien, płaszczy i bielizny damskiej. Na specjalne wyróżnienie zasługują modele garderoby kobiecej, przedstawione przez dział konfekcyjny Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Nie mówiąc już o tym, że wszystkie przedstawione suknie i okrycia odznaczały się dużym gustem i elegancją, na uwagę zasługuje fakt, że w kolekcji najmodniejszej zademonstrowanej przez spółdzielczość odzieży kobiecej, nie królowały stu-procentowe wełny i wysokogatunkowe jedwabie, ale znacznie skromniejsze „pięćdziesiątki" a nawet i „trzydziestki"! Sukienki, wykonane z tych tkanin, nie cieszących się na ogół u elegantek zbyt dobrą sławą, były tak ładne i wyglądały tak efektownie, że kompletować mogą garderobę najwybredniejszej modnisi. Niewątpliwie zademonstrowane w rewii przez Dział Konfekcyjny Spółdzielni modele są prototypami okryć i sukien, które są rozprowadzane przez P.S.S. we własnych punktach sprzedaży. Zademonstrowane na poranku „mody" modele gwarantują wszystkim nabywczyniom gotowej odzieży produkcji Powszechnej Spółdzielni Spożywców, że w zakupionej garderobie wyglądać będą elegancko i że ubrane będą modnie. Prywatne firmy, które bogato obesłały pokaz mody przedstawiły wiele b. pięknych sukien, okryć, luksusową bieliznę itp. Ta obfitość wystawionych modeli pozwoliła na zorientowanie się w tym, co nasze domy krawieckie zaadoptowały z dyktatorskich w tej mierze wskazań Paryża — na użytek polskich elegantek. Długość sukien uległa wyraźnemu przedłużeniu, wąska spódniczka staje się obowiązującą regułą. Natomiast cała pomysłowość kreatorów mody skupia się w obecnym sezonie na przybraniu i fantazyjnym kroju staników. Linia bioder w wielu sukienkach podkreślona krótką kloszową baskinką. W dziale obuwia królowały na rewii drewniaki. Zademonstrowano ich b. wiele o niezwykle pomysłowych fasonach i o starannym wykonaniu. Nic też dziwnego, że wzbudzały ogólny zachwyt wśród zgromadzonej publiczności. Jest faktem godnym zanotowania, że projektodawcami niektórych co piękniejszych par tego obuwia byli łódzcy artyści plastycy.



Na załączonych dziś rysunkach przedstawiamy naszym Czytelniczkom **modele dwóch sukienek wizytowych i jednej sukienki t. zw. domowej.** Podobne, choć nie te same, kreacje zademonstrowane były na zeszłotygodniowej łódzkiej Rewii Mody.

Kobiety zespalają siły w walce o pokój i demokrację

Obrady Światowej Federacji Demokratycznej Kobiet w Sztokholmie

W Sztokholmie odbyła się niedawno kolejna sesja Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Demokratycznej Kobiet. Tematem obrad tej sesji było przede wszystkim zagadnienie udziału kobiet w walce o pokój i postęp oraz sprawa działalności Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom.

W obradach sztokholmskich wzięła też udział delegacja Polski w osobach wiceministra Pragierowej, posłanki Garncarczykowej, posłanki Orłowskiej i sekretarza generalnego — SOLK — ob. Kowalskiej. Kobiety walczącej Hiszpanii reprezentowała Dolores Ibarruri — La Passionaria, pełna jak zawsze niespożytego zapału i wiary w szybkie uwolnienie Hiszpanii od jarzma frankistowskiego.

La Passionaria wezwała wszystkie narody demokratyczne do zerwania stosunków gospodarczych i politycznych z Franco i do udzielenia skutecznej pomocy hiszpańskim bojownikom o wolność. Delegatka ZSRR — Nina Popowa zobrazowała stanowisko kobiet radzieckich — ich niezłomną wolę dalszej walki o wykorzenienie faszyzmu i ugruntowanie pokoju międzynarodowego.

W imieniu delegacji polskiej sprawozdanie z działalności SOLK złożyła posłanka Orłowska. Wystąpienia naszych delegatek zostały przyjęte z uznaniem ze strony Komitetu Wykonawczego, szereg wysuniętych przez nie wniosków włączono do rezolucji Komitetu.

Po powrocie delegacji polskiej do kraju, sekretarz generalny SOLK ob. Kowalska zapoznała przedstawicieli prasy z pracami Komitetu Wykonawczego w Sztokholmie. Podkreśliła ona w swym sprawozdaniu, iż Federacja skupia w swych szeregach coraz więcej kobiet wielu krajów, czego dowodem jest przystąpienie dalszych 13 organizacji kobiecych krajów kolonialnych i Wielkiej Brytanii. Obecnie Federacja liczy 61 sekcji narodowych.

W toku sekcji sztokholmskiej uchwalono, iż przyszła Sesja Komitetu Wykonawczego odbędzie się w Polsce w marcu 1948 r.

Z. Ł.

Na posterunku pomocy i opieki

Liga Kobiet w swej roli

Ożywiona i pożyteczna działalność

Nadchodzi południe. Przed lokalem i w poczekalni Ligi Kobiet w Zduńskiej Woli stoją gromadki kobiet ciężarnych, lub z pociechami w ręku. Jedne z nich czekają tu na przydział cukru, mąki, makaronu, śledzi, budyni itp. artykułów spożywczych, jakie Liga wydaje swoim członkiniom, za zwrotem kosztów przewozu, inne na obiad, a jeszcze inne na lekarstwa. O, bo tutejsze koło Ligi Kobiet rozwija naprawdę żywą działalność...

— Codziennie — opowiada z entuzjazmem przewodnicząca koła — wydajemy tu z naszej kuchni od 2000 do 2500 obiadów po 5 zł. za porcję, albo całkiem bezpłatnie...

Matki ciężarne i karmiące dostają co miesiąc z naszych przydziałów odpowiednie pożywienie dla siebie i dzieci. Poza tym wszystkie członkinie mogą korzystać za opłatą 20 złotych z naszej poradni lekarskiej. Bieda tylko z tym, że nie dostajemy w ogóle w Łodzi żadnych medykamentów, co utrudnia nam często naszą akcję pomocy leczniczej.

Drugą z kolei naszą bolączką jest brak lokalu na żłobek. W Zduńskiej Woli mamy wiele dzieci w wieku do lat 3-ch, z którymi matki pracujące mają wiele kłopotu. Przygotowaliśmy już fachową obsługę żłobka, poradziłoby się jakoś też z umeblowaniem — cóż, kiedy wszystko rozbija się o brak lokalu...

Zwiedzamy lokal Ligi Kobiet. Wszędzie wzorowa czystość i porządek. W kuchni schludnie ubrane kobiety przygotowują do obiadu kartofle, kaszę, jarzyny i kości. Dalej magazyny, zastawione poważonymi już porcjami przydziałów. Na górze turkoczą maszyny — to szwalnia Ligowa, której członkinie mogą sobie szyć według najnowszych żurnali suknie, bieliznę, okrycia, oczywiście po cenach o wiele niższych niż u krawcowej na mieście, (uszycie sukienki wełnianej — 250 zł.). W tej chwili opracowywane są plany zorganizowania tu świetlicy Ligowej.

— Lokal mamy — mówi przewodnicząca,— brak nam tylko narazie odpowiedniej świetliczanki. Jednak nie tracimy nadziei, że w najbliższym czasie, wykombinujemy kogoś przez TUR, z którym jak najściślej współpracujemy.

Mamy też wiele różnych projektów na dłuższą metę, ale o tym, może kiedyś innym razem...

A.

Przygotowujemy piwnicę na zimę

Miejsce na zapasy ziemniaków i warzyw

W chwili obecnej każda gospodarna pani domu, przystępuje do magazynowania na zimę w posiadanej piwnicy ziemniaków i jarzyn. Przed złożeniem do piwnicy warzyw należy uprzednio bardzo dokładnie ją uprzątnąć od czystości bowiem zależy to, by warzywa w dobrym stanie przechowały się do wiosny. Bardzo celowym do zniszczenia bakterii gnilnych i fermentacyjnych jest przeprowadzanie dezynfekcji piwnicy za pomocą siarki.

Parę łyżek siarki sypiemy na kawał papieru, kładziemy ten pakiet na środku piwnicy i zapaliwszy papier usuwamy się szybko. Siarka paląc się wydziela dym, który oczyszcza i dezynfekuje powietrze. Przeprowadzając tę operację należy uprzednio uszczelnić starannie drzwi i okna piwnicy. Chcąc w piwnicy zamagazynować poza ziemniakami tego typu warzywa jak marchew, pietruszkę, pasternak itp. należy umieścić je w przygotowanym na ten cel piasku. Piasek ten nie może być wilgotny. Kapusta na zimę najlepiej się przechowuje, jeśli rozłożymy ją na przygotowanych półkach. Trzymanie kapusty zwalonej na kupę powoduje jej szybkie psucie się. Właściwe przygotowanie piwnicy na zimę jest dla nas gwarancją, że wszystkie, złożone w niej produkty przetrzymają zimę nie ulegając zepsuciu a tym samym wydatkowane na zapasy zimowe pieniądze nie zostaną nawet w najmniejszym stopniu zmarnowane.

Sznycelki z kaszy

Na sznycelki nadają się różne kasze: ryż, kasza jaglana, tatarczana, jęczmienna, a nawet pęczak, tylko należy go ześrutować w maszynce do mięsa. Ugotowaną na sypko kaszę należy wymieszać z cebulą usmażoną na tłuszczu, dodać jajo, można dodać dla smaku drobno posiekanego kopru, lub pietruszki. Formować sznycelki i smażyć je na tłuszczu. Do sznycli z kaszy odpowiednim uzupełnieniem jest sos grzybowy, koprowy lub pomidorowy.

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO"
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p:
telefon 13-97

Administracja czynna od godz. 8 — 16-ej bez przerwy obiadowej, w soboty od godz. 8 — 13-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 15 — 16-ej.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego" w Komunalnej Kasie Oszczędności w Piotrkowie nr. 425.

Komu winszujemy

Niedziela, 20 października 1947 r.
Dziś: Piotra.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O
10-41 Miejski Komisariat M. O.
10-72 Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony: 11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu Św. Trójcy.

KINA

Kino „Bałtyk" — film amerykański p.t. „Pięciu zuchów" Początek w dni powszednie i święta o godz. 16, 18 i 20.

Kino „Polonia": od dziś wspaniały film sportowy pt. „Goal"; którego treścią jest rozgrywka między dwoma klubami sportowymi, oraz rozwijająca się na tym tle intryga miłosna.

Początek seansów: godz. 17,30 i 19,30.

Dyżury aptek:

Dziś dyżuruje apteka Witanowskiego, Plac Trybunalski.

2526 wagonów, maszyn i urządzeń
otrzymaliśmy ze strefy radzieckiej w Niemczech

Od momentu rozpoczęcia akcji rewindykacyjnej do chwili obecnej nadeszło do Polski ze strefy okupacyjnej radzieckiej w Niemczech ogółem: łącznie z transportami nadchodzącymi w ramach kompensacji, 2526 wagonów maszyn i urządzeń.

Z sumy tej 783 wagony zawierają przedmioty zrabowane przez Niemców w czasie okupacji w Polsce a odszukane przez przedstawicieli Biura Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych. Jest tam kilka tysięcy sztuk maszyn i obrabiarek najróżnorodniejszych typów, przy których już pracują w fabrykach nasi robotnicy, instrumenty i urządzenia laboratoryjne wielu instytutów naukowych w Polsce, dość znaczne zapasy surowca włókienniczego i gotowych towarów włókienniczych, całkowite urządzenie fabryki „Pionki" w Radomiu, pewne ilości radu, dzieła sztuki itp.

Inna partia to 1328 wag. maszyn i urządzeń fabryki niemieckiej w Schwarzheide jako kompensata za zniszczone zakłady w Oświęcimiu. Instalowane są one w odbudowującej się fabryce benzyny syntetycznej w Oświęcimiu.

Na pozostałe 413 wag. maszyn składają się uzyskane również w drodze kompensacji za zniszczenia wojenne urządzenia fabryk, „Cegielski", ;;Granat", .;Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu", urządzenia fabryki „Piastów-Tudor",. oraz 30 wagonów dźwigów dla portu w Elblągu.

Oprócz tych wszystkich transportów nadeszły jeszcze urządzenia do dwóch największych młynów w Polsce.

Władze radzieckie ustosunkowywały się najprzychylniej do wszystkich poszukiwań polskich rewindykatorów i transporty z tej strefy zaczęły nadchodzić najwcześniej i w największych ilościach.

Są wolne posady na Dolnym Śląsku

Na terenie woj. wrocławskiego istnieje obecnie zapotrzebowanie na 2 tysiące rzemieślników, przeważnie ślusarzy, mechaników i stolarzy, ok. 3.500 niewykwalifikowanych pracowników, ponad 6.500 robotników rolnych, około 500 wykwalifikowanych górników do kopalń wałbrzyskich oraz około 300 uczniów do zawodu kamieniarskiego. Sam Wrocław jest w stanie zatrudnić 1.200 robotników i ponad 300 rzemieślników.

Sześć lat temu, 1941 roku, w obozie w Oświęcimiu zginęli z rąk faszystowskich oprawców członkowie piotrkowskiej podziemnej organizacji Bundu:

BERLINER JAKUB	KRZAK CHIL
WEISSHOF ABRAM	ZAUER ICIO
TENNENBERG ZAŁMA	MAJEROWICZ MORYC
ZEITEN SZMUL	STERNFELD MOSZEK
KIMMELMAN LEON	WAJZER WOLF
WEINGARTEN SZAJA	BENER ICIO
SŁOJEWSKI ZAŁME	WOLSZTEIN ESTERA
WEINER ABRAM	FISZ CHIL
ADLER MOSZEK	NISENHOLZ HERSZ
ROSENBERG BERIASZ	FRAJND PINCHUS

Cześć ich pamięci!

Uroczystość żałobna odbędzie się dziś, w niedzielę, dnia 19. 10. 1947 r. o godzinie 15-ej na cmentarzu żydowskim.

PIOTRKOWSKI KOMITET „BUNDU".

Apel Centralnego Komitetu
Akcji Pomocy Zimowej

Centralny Komitet Akcji Pomocy Zimowej ogłosił apel, w którym zwrócił się do całego społeczeństwa o pośpieszenie z wydatną pomocą w rozpoczętej z dniem 1 października br. akcji.

Nawiązując do słów Premiera, który oświadczył, że „Pomoc Zimowa musi być tym pogotowiem ratunkowym, które śpieszy tam, gdzie urządzenia normalnie funkcjonujące nie wystarczają" Komitet Centralny podkreśla w apelu, że to pogotowie ratunkowe, jakim jest Pomoc Zimowa, musi śpieszyć do tych wszystkich, którzy nie ze swej winy znaleźli się w ciężkich warunkach materialnych. Należą do nich przede wszystkim dzieci, sieroty i półsieroty, ci, którzy stracili zdrowie w obozach i więzieniach hitlerowskich, reemigranci, którzy powrócili po długiej tułaczce do kraju, poszkodowani na skutek klęsk żywiołowych oraz starcy, którzy utracili zdolność zarobkowania.

„Nie należy ukrywać naszego ubóstwa — czytamy w apelu — gdyż żaden kraj poza Związkiem Radzieckim nie został tak strasznie zniszczony, jak Polska. Jesteśmy podziwiani przez cały świat za naszą siłę, żywotność i energię, wykazaną w ciężkim okresie odbudowy. Ale podziw i zachwyty nam nie wystarczą. Musimy liczyć na swoje siły, na niezawodne w ciężkich chwilach narodu siły polskie. Czy naród nasz może i potrafi przyjść z pomocą biedniejszym od siebie — znajdujemy odpowiedź we wszystkich dotychczasowych akcjach".

Wymieniając osiągnięcia akcji Pomocy Zimowej w roku 1946-47, apel podkreśla szczególną ofiarność świata pracy, który przez związki zawodowe złożył prawie 128 milionów złotych.

W zakończeniu apelu czytamy między innymi: Liczymy na masowe ofiary gotówkowe w ciągu trwania akcji, tj. od 1. 10. 1947 — 31. 3: 1948 roku i wierzymy, że społeczeństwo odpowie na apel zgłaszając się zbiorowo do Komitetów Akcji Pomocy Zimowej w całym kraju. Niechaj nikogo nie zabraknie w walce z zimnem i głodem. Niechaj każdy pośpieszy z drobną, ale stałą składką. Głodni muszą być nakarmieni, zmarznięci — ogrzani. Wyciągnięte ręce muszą otrzymać żywność, odzież i opał.

Surowe kary na paskarzy
nałożyła Komisja Specjalna

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi ukarała następujące osoby za paskarstwo i inne przewinienia:

Łuczak Edward — zł 5000 za brak cennika i cen na artykuły wystawione na widok publiczny; Stanisz Katarzyna — 5000 zł za pobieranie nadmiernych cen; Jarnecka Maria — 10 tysięcy zł — za pobieranie nadmiernych cen; Rybowicz Zofia - 10.000 zł. za pobieranie nadmiernych cen; Kowalewska Zofia — 10.000 zł za pobieranie nadmiernych cen; Mielczarek Michał — 10.000 zł. za brak cennika; Ziemska Genowefa — 5000 zł za brak aktualnego cennika i pobieranie nadmiernych cen; Wyczółkowski Bolesław — 10.000 zł za pobieranie nadmiernych cen; Kacperski Maksymilian — 2000 zł za brak cennika; Zielonka Maria — 5000 zł za pobieranie nadmiernych cen; Krocholska Maria, Jarnecka Alicja i Piasecka Regina — po 2000 zł za brak cennika; Czajka Janina — 5000 zł za pobieranie nadmiernych cen; Proch Lucyna — 10.000 zł za handel łańcuszkowy; Baranowski Józef — 5000 zł za brak cennika; Białko Janina - 10.000 zł. Kaczorowski Michał — 5000 zł, Błaszczyk Józef — 5000 zł, Stępień Kazimierz — 20.000 zł za pobieranie nadmiernych cen; Dylor Stanisława - 2000 zł za brak cennika na artykułach wystawionych na widok publiczny; Jałmuzińska Stefania — 10.000 zł za pobieranie nadmiernych cen za ocet; Prymus Irena — 5000 zł za pobieranie nadmiernych cen za masło osełkowe; Symborska Agnieszka — 10.000 zł za pobieranie nadmiernych cen za masło osełkowe.

Kronika kulturalna
radziecka

W Moskwie dokonano otwarcia wystawy podarków nadesłanych w dniu 800-lecia do stolicy Związku Radzieckiego. W dwóch wielkich salach zgromadzono prezenty rozmaitych republik, krajów i miast Związku Radzieckiego — dywany z tkanymi na nich widokami Moskwy, kostiumy narodowe, wazy, wazony, wyroby filigranowe ze złota, srebra i kolorowych kamieni, albumy, itd. Wśród prezentów zwraca uwagę wyrzeźbiona z ciemnego marmuru miniaturowa kopia mauzoleum Lenina, odlany z żeliwa Kreml i wiele innych ciekawych wyrobów ludowych radzieckich mistrzów sztuki ludowej.

Wiele podarków wpłynęło z zagranicy. Jugosławia nadesłała dywany, ludowe ubiory, wazy i książki. Z Finlandii, Holandii, Francji, Austrii, Albanii, Syjamu, Polski i innych krajów wpłynęły rzeźby, starożytna broń, wazony, drogocenne szkatuły itd.

Walne zebranie O. S. P.

W dniu 26 bm. w pierwszym terminie o godzinie 15 i w drugim terminie o godzinie 15,30 w lokalu Sali im. Kilińskiego w Piotrkowe odbędzie się walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej.

Na odbudowę Warszawy

Biuro Obwodowe O.U.L. w Piotrkowie wpłaciło na odbudowę Warszawy pięć tysięcy osiemset złotych, zebranych od nabywców ruchomości poniemieckich i opuszczonych.

Procesy Volksdeutschów

Za odstępstwo od narodowości polskiej Sąd Okręgowy w Piotrkowie skazał: Martę Słowińską na.3 lata więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich na zawsze i konfiskatę mienia.

Za to samo przestępstwo na dwa lata więzienia zostały skazane: Bronisława Szmidt i Helena Wojszczyk.

Przygody Jasia Wiercipięty



Keeelner! — Mucha w zupie! — Jeszcze żywa! — Zaraz ją zabijemy!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-58 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy".

D — 015426

Życie Aksamitne



34. do Warszawy, by w tym mieście, dobrze ulokować gdzieś się.



35. Odbudujcie! — plakat głosi, Jan więc z Tomkiem mury wznosi.

Akademicki ZWM „Życie"

ZEBRANIE SEKCJI

Akademicki ZWM „Życie" ogłasza zebranie sekcji humanistycznej w poniedziałek, dn. 20 bm. o godz. 20-tej w lokalu „Życia", Piotrkowska 48 m. 16.

Nowowstępujący, którzy już złożyli kwestionariusze, proszeni są o przybycie.

UWAGA, ŻYCIOWCY!

We wtorek, dnia 21 bm. o godz. 19-tej w lokalu AZWM „Życie" odbędzie się zebranie sekcji prawno - ekonomicznej. Obecność obowiązkowa.

DZIEŃ ŁODZI

PIĘKNY DAR KOŁA RODZICIELSKIEGO

Dziś, w niedzielę, odbywa się w Państwowym Gimnazjum i Liceum Handlowym przy ul. Kopernika Nr 41 uroczystość przekazania szkole urządzeń radiofonizacyjnych, ufundowanych wyłącznie ze składek rodziców. Uroczystość zaszczycą swą obecnością prezydent miasta, ob. Eugeniusz Stawiński, kurator szkolny prof. Baculewski, naczelnik III-go Wydziału Kuratorium Szkolnego, inż. Alichniewicz, wizytator szkół handlowych ob. Rafa i inni. Deklamacje, muzyka, śpiew i tańce urozmaicą program tej miłej uroczystości, na którą Komitet Rodzicielski serdecznie zaprasza rodziców, młodzież oraz ich przyjaciół.

PODZIĘKOWANIE

Polski Czerwony Krzyż Oddział Łódzki składa podziękowanie: Sekcji Opiekunek Społecznych przy Oddziale Łódzkim PCK — za zorganizowanie Rewii Mody w dniu 12 bm., z której dochód zasilił fundusze PCK; Izbie Rzemieślniczej z p. prezesem Kauczem na czele — za współudział; spółdzielniom, firmom prywatnym i Gimnazjum Krawieckiemu — za pokaz modeli; Kierownictwu Szkoły Tańców Plastycznych — za udział dzieci; artystom — za urozmaicenie programu śpiewem solowym; p. Mąkowskiemu — za kierowanie i objaśnienie z humorem podawane; społeczeństwu łódzkiemu za tak liczne przybycie i ofiarne poparcie tej miłej imprezy.

Ze sportu

Szkoda „Kolki"!

Alkohol — to zguba niejednego boksera



Kolczyńscy nie żyli z sobą.

Od Wisły dął silny wiatr. Przez most Poniatowskiego przejeżdżały co chwilę auta „SS-manów" i żandarmów. Znów na jedną z obław.

Było to w czasie okupacji. Na raz wśród przechodniów natknąłem się na znajomą postać. Była nią p. Kolczyńska.

— Co słychać z mężem? — zadaję pierwsze pytanie.

— Nie wiem. — padła twarda odpowiedź...

Kolczyńscy nie żyli z sobą.

*

W małym robotniczym domku na Woli rozbrzmiewały nie tak dawno przed wojną skoczne melodie oberków i kujawiaków. — Tłum chłopców zaglądał dyskretnie przez uchylone okna i wciskał się do drzwi. Co raz to ktoś przychodził i pytał się o „Tolka". Honory domu czyniła uradowana i uśmiechnięta małżonka z milutką córeczką mistrza Europy na ręku.

W małej izbie pełno było krewnych i znajomych. Wszyscy oglądali upominki i prezenty od Polonii Amerykańskiej przywiezione przez wycieczkę Clarka. Dla pani Kolczyńskiej złoty zegarek, dla córeczki moc zabawek.

Wola cieszyła się i upajała sukcesami „Tolka".

„Tolek" wciąż był niezwyciężony i postrachem dla innych. Aż przyszła okupacja. Aresztowania, łapanki i egzekucje. Sport przestał entuzjazmować tłumy burżuazji. O Kolczyńskim zapomnieli protektorzy i bogaci przyjaciele, a trzeba było żyć i przetrwać ten ciężki okres. Kolczyński chwyta się wszystkich sposobów zarobkowania. Nerwy, złe towarzystwo i alkohol sprowadzają go na manowce. Zarabia dobrze, ale traci największy skarb — silną wolę i siły fizyczne.

*

Rok 1945. Sport polski a z nim boks zaczyna powracać do życia. Po do długich miesiącach przychodzi radosna wieść: „Kolka" żyje i wraca do kraju. Otucha wstępuje w miłośników pięściarstwa. Wrócą dobre czasy boksu polskiego.

Pięć lat zrobiły jednak swoje. Kolczyński powrócił na ring już nie ten sam. Oko straciło swą bystrość, mięśnie zdolność błyskawicznej reakcji.

Okazało to się w spotkaniach z przeciwnikami na ringach zagranicznych. Łudzono się jednak, że stanie się cud, że „Kolce" powrócą siły i ....młodość.

Zwycięstwo Tormy było pierwszym znakiem ostrzegawczym, że międzynarodowa Kolczyńskiego zaczyna tracić swe blaski. Nokaut w Eesendzie był pierwszym ciosem dla niego i jego zwolenników, drugim porażka „bohatera Warszawy" z pięściarzem ZSRR — Ogurienko. Część prasy, tej prasy która kiedyś piała hymny na cześć Kolczyńskiego, zaczyna się domagać zastąpienia go kimś innym w reprezentacji... Życie jest życiem, ale pomimo swej bezwzględności — zachował się jeszcze sentyment.

Sentyment ten posiadamy i my dziennikarze w dużym stopniu i my, dziennikarze sportowii, tak często bezwzględni i „niesprawiedliwi. Gdy przyszło pisać te twarde słowa: — „Kolczyński zawiódł", czy „na Kolczyńskiego nie możemy już liczyć",każdy z nas z chęcią odłożyłby pióro.

Psiakość, szkoda -„Kolki". Dobrze się zasłużył państwu polskiemu. Ale cóż. Alkohol to największy wróg boksera.

Z. Kr.

Brak sprzętu i surowców

utrapieniem angielskich kolarzy

Kolarze angielscy przygotowują się od dłuższego czasu do Olimpiady. Pierwszym ich sukcesem było zdobycie torowego mistrzostwa świata przez Harrisa. Co prawda nie długo potem przegrał on w czasie zawodów kolarskich w Paryżu z mniej znanym przeciwnikiem, tym nie mniej jest jednym z głównych kandydatów do złotego medalu.

Przygotowania prowadzone wytrwale napotykają na szereg przeszkód. Nie mówiąc już o odżywianiu, które pozostawia wiele do życzenia, największą trudność stanowi konserwacja i zakup nowego sprzętu. Wpływają na to ograniczenia w produkcji i brak surowców. Sam trening napotyka na inną trudność. Ruch na szosach jest stosunkowo duży i stanowi poważną przeszkodę przy treningu, szczególnie na drogach górskich. Władze kolarskie zwróciły się z prośbą do odpowiednich czynników o czasowe zamykanie pewnych odcinków dróg w celu umożliwienia zawodnikom racjonalnego treningu.

Zespół trenujący przed Olimpiadą znajduje się pod opieką doskonałych instruktorów i trenerów. Przedstawimy ich. Są to W.J. Bailey, b. mistrz świata, Syd. Cozens, który dwukrotnie doszedł do finału mistrzostw świata, E.W. Higgins, były mistrz olimpijski w sprintach i George Fleming — mistrz na 50 mil.

Przed Olimpiadą zespół reprezentacyjny miał zdać egzamin. Na egzaminatora zaproszono drużynę radziecką. Jednakże zaproszenie wysłano zbyt późno i z ZSRR nadeszła odpowiedź odmowna, gdyż radzieccy kolarze na najbliższy okres mają zajęte terminy. Odpowiedź radziecka zawierała chęć rozegrania tego spotkania w późniejszym terminie.

Belgrad i Bukareszt

kończą międzynarodowy sezon naszych piłkarzy

Bogaty sezon międzynarodowy jak na stosunki powojenne, mieli w tym roku nasi piłkarze. Inauguracją tego sezonu był międzypaństwowy mecz z Norwegią, później przyszły i inne: z Rumunią, Czechosłowacją, Szwecją i Finlandią, w którym osiągnęliśmy pierwsze zwycięstwo. Obecnie czekają nas jeszcze dwaj przeciwnicy — Jugosławia i Rumunia po raz drugi.

KLIMAT BELGRADU NAM NIE SŁUŻY

Dzisiaj gramy w Belgradzie. Piękna stolica pięknej Jugosławii do tej pory nie była dla nas szczęśliwym miejscem spotkań z Jugosławią. Graliśmy już tam trzykrotnie i trzykrotnie ponieśliśmy porażki a jedną graniczącą z... pogromem.

Klimat Belgradu wybitnie nam nie służy. Wojna nie wpłynęła na jego zmianę nie wpłynęła również na obniżenie się poziomu jugosłowiańskiej piłki nożnej. Stąd horoskopy niewesołe. Czeka nas raczej porażka niż zwycięstwo. Chodzić będzie tylko o to, aby porażka ta nie była tak wysoka, jak w 1936 roku.

JUGOSŁOWIANIE NIE LEKCEWAŻĄ NAS

Jugosłowianie bynajmniej nie lekceważą sobie tego spotkania. W opinii ich uchodzimy za groźnego konkurenta, który może zmusić ich do walki. Przypuszczamy, że opinię tę potwierdzą dziś nasi chłopcy.

Dotychczasowa historia stosunków piłkarskich polsko-jugosłowiańskich przedstawia się następująco: na przestrzeni 25 lat rozegraliśmy z Jugosławią jedenaście spotkań międzypaństwowych, z których jedno zremisowaliśmy, a pięć wygraliśmy. Oto ich daty:

POLSKA — JUGOSŁAWIA

1922 rok Zagrzeb 3 : 1 (1 : 1).
1923 rok Kraków 1 : 2 (0 : 1).
1931 rok Poznań 6 : 3 (3 : 2).
1932 rok Zagrzeb 3 : 0 (0 : 0).
1935 rok Warszawa 4 : 3 (1 : 2).
1934 rok Belgrad 1 : 4 (0 : 2).
1935 rok Katowice 2 : 3 (0 : 2).
1936 rok Belgrad 5 : 9 (0 : 5).
1937 rok Warszawa 4 : 0 (2 : 0).
1938 rok Belgrad 0 : 1 (0 : 0).
1938 rok Warszawa 4 : 4 (2 : 1).

JANIKA ZASTĘPUJE JUROWICZ

Drużyna nasza wystąpi dzisiaj w Belgradzie w tym samym składzie, (z wyjątkiem bramkarza Janika, którego zastąpi Jurowicz) w jakim walczyła w Sztokholmie i Helsinkach.

Z Belgradu ekspedycja nasza wyruszy do Bukaresztu, gdzie już będzie walczyła nie o honorową porażkę, a nawet o zwycięstwo. Rumunia wydaje się bowiem przeciwnikiem słabym.

30 TYSIĘCY WIDZÓW MUROWANE

Na dzisiejszy mecz w Belgradzie wyprzedano już 30.000 biletów. Mecz sędziować będzie Czechosłowak, lub sędzia radziecki.

Dzisiejsze imprezy sportowe

KOLARSTWO. Ruda Pabianicka godz. 9-ta. Wyścigi kolarskie o mistrzostwo województwa łódzkiego dla posiadaczy kart wyścigowych na dystansie 50 km. Prócz tego odbędzie się wyścig dla posiadaczy rowerów turystycznych niestowarzyszonych w żadnym z klubów na dystansie 20 km.

MOTOCYKLIŚCI. Tor żużlowy Plac 9-go Maja, godz. 11-ta. Wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Łodzi z udziałem najlepszych zawodników łódzkich.

BOKS. Świetlica PZPB. Nr. 3. Mecz o drużynowe mistrzostwo Łodzi Zryw — Tęcza.

KOSZYKÓWKA. Sala YMCA, godz. 9.30. Drugi występ koszykarzy poznańskich KKS-u w Łodzi. W programie spotkanie KKS — ŁKS.

Dziś walne zebranie ŁOZPR

Zawiadamiamy, że stosownie do paragrafu 29 statutu OZPR, Zarząd ŁOZPR zwołuje na dzień dzisiejszy, godz. 9 rano, w pierwszym terminie, a o godz. 9.30 w drugim terminie — doroczne Walne Zebranie ŁOZPR w gmachu polskiej YMCA w Łodzi, przy ul. Moniuszki 4a.

Gwiazda gra ze Wstęgą

Dzisiaj na boisku KP Zjednoczone odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy drużynami Pierwszy ZRKS „Gwiazda" — Zw. Wł. KS „Wstęga" przy PZZPP — Łódź Południe.

Zawody odbędą się bez względu na pogodę.

Z życia Zrywu

Zryw—Concordia po raz drug

W związku z unieważnieniem meczu bokserskiego o mistrzostwo Okręgu między Zrywem a Concordią, odbytego w dniu 20.9. br. i wyznaczeniem powtórnego spotkania na dzień 23.10. br. zawiadamiamy, że zawody te odbędą się w czwartek w hali Wimy o godz. 19-tej.

Z DOMU KULTURY MILICJANTA

Dziś, w niedzielę, dnia 19 bm., w Domu Kultury Milicjanta (Nawrot 27) o godz. 11-ej — odczyt informacyjny na temat „Związek Walki Młodych, jego historia i zadania" wygłosi ob. J. Pług. O godz. 17-ej wieczorek taneczny.

Seanse filmowe niedzielne filmu radzieckiego „Konik-Garbusek" zarezerwowane dla zjazdu Związku b. Więźniów Politycznych.

ORKIESTRA NAMYSŁOWSKIEGO W ŁODZI

W poniedziałek dn. 20.10.47 o godz. 19-tej, w Ośrodku Sportowym „Helenów" ul. Północna 36, odbędzie się koncert znanej orkiestry włościańskiej Stanisława Namysłowskiego. Zespół orkiestry składający się z 36 osób wystąpi w oryginalnych strojach ludowych. Pozostałe bilety do nabycia w przedsprzedaży (Spółdzielnia „Start", ul. Piotrkowska 124.) w dzień koncertu w kasie od godz. 18-tej.